Rok VI Nr. 155 (1640) Niedziela 7 czerwca 1936 r. CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

WILNO, ZAMKOWA 2. Tel. 2-28.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80.218.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane mimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicze o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-ciorzpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co domiejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Nowa forma represji wobec artysty.

Rada Instytutu Propagandy Sztuki w Warszawie przerwała wystawę prac Stanisława Szukalskiego, a to ze względu na enuncjację w druku p. Szukalskiego, na jego niedopuszczalne przemówienia w samym Instytucie, na jego napaści na ś. p. Skoczylasa i na występowanie Szukalskiego w charakterze artysty krzywdzonego przez państwo. Te ostatnie postępowanie Szukalskiego Rada Instytutu piętnuje jako kłamliwe i posiadające cechy reklamowych wybryków.

Załóżmy, że wszystkie te zarzuty stawiane Szukalskiemu od a do zet są prawdziwe pozostanie jeszcze wówczas pytanie, czy represja karna wymierzona artyście jest właściwa i odpowiednia, czy jest to kulturalna forma reakcji.

Artysta może być człowiekiem podłym, złym, nikczemnym. Jego dzieła mimo to piękne. Przypuśćmy, że zarzuty stawiane Brzozowskiego byłyby we współczesnej Polsce potwierdzone w sposób nie ulegający wątpliwości. Czy wynikałaby z tego konieczność wyrzucenia dzieł Brzozowskiego z księgarń? A przecież zarzuty w stosunku do Szukalskiego nie mają nic wspólnego z nikczemnym charakterem przestępstw zarzucanych Brzozowskiemu.

Artysta jest tylko ojcem swoich dzieł. Czy dlatego, że ojciec jest awanturnik należy dzieci jego powyrzucać ze szkół państwowych na bruk?

Byłem i jestem zawziętym przeciwnikiem stawiania w Wilnie pomniku Mickiewicza według projektu Szukalskego. Sposób w jaki Szukalski rzeźbi i rysuje nie odpowiada moim gustom, moim upodobaniom i sentymentom, nawet moim pojęciom o sztuce. Ale to jest **genjalne.** To trudno. Szukalski należy do genjuszy. I razi mnie to, że wyrok ferujący wyrzucenie dzieł sztuki Szukalskiego z pawilonu I. P. S. w Warszawie podpisują artyści polscy o których za 30 lat nikt wiedzieć w Polsce nie będzie, podczas kiedy Szukalski **zostanie** jako wielki, nawskroś oryginalny i samorodny artysta.

Prof. Jastrzembowski jest senatorem r dygnitarzem Rzeczypospolitej. — Zapewne prof. Jastrzembowski jest świetnym obywatelem kraju, dzielnym patrjotą, człowiekiem taktownym i zrównoważonym. Szukalski plecie bzdurstwa i gada głupstwa. To też nie będę głosował na Szukalskiego jako na senatora, ale jako artysta — wybaczcie państwo — **nie mogę porównywać** nieudolnych banalności prof. Jastrzembowskiego z genjalnemi dziwactwami Szukalskiego. Można być zwolennikiem sztuki spokojnej, chłodnej i dostojnej, i nienawidzieć tego, co hitlerowcy nazywają „chorą sztuką" ale trzeba być kpem ostatnim, aby choć chwilę się wahać, w twierdzeniu, że jako zdolności indywidualne Szukalski przerasta Jastrzembowskiego nie o głowę, lecz piętra amerykańskich drapaczy nieba.

Czy system wyrzucania zadrzwi dzieł sztuki dla ukarania artysty leży w tradycjach sztuki? Czy karano w ten sposób Verlaine za pjaństwo i dziewczynki? — Gdybym zaczął patetycznie wołać o przykłady stosunku Papieży do malarzy, Mikołaja I-go do Puszkina zamknięłoby mi może usta, że nie oceniam właściwie wartości artystycznej dzieł Szukalskiego. Otóż sądzę, że cały skandal w I. P. S. nie wiele ma wspólnego nawet z wartością artystyczną Szukalskiego. Niechby sobie był gorszy od Henryka Kuny i innych jego w dziedzinie sztuki rywali i konkurentów, którzy ferowali potępienie jego osoby. Niechby sobie był złym, nieciekawym artystą. — Jeszcze wtedy reakcja tego rodzaju, jaka miała miejsce, zamknięcie wystawy dzieł skutkiem wybryków samego artysty wydaje mi się formą nieodpowiednią i **kulturze polskiej** chluby nie przynoszącą. Musimy się zgodzić na to, aby **cenzura polityczna** była stosowana także do dzieł sztuki, ale przecież tutaj mamy do czynienia nie z aktem cenzury politycznej, tylko jakiejś cenzury nowej karno - represyjnej, karno - obyczajowej czy też koleżeńsko - rywalizacyjno - konkurencyjno - wychowawczej. **Cat.**

Cesarz Haile Selassie w Londynie

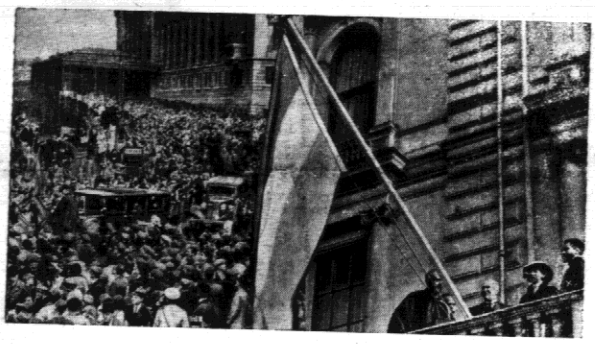

Tłumy ludzi przed poselstwem abisyńskiem w Londynie witają cesarza abisyńskiego, który pojawił się na balkonie wraz z rodziną.

Pronuncjusz Apostolski opuścił Polskę

Pożegnanie JE. Ks. Kardynała Marmagiego, pronuncjusza apostolskiego w Polsce, opuszczającego na stałe Polskę

Najbliższe prace Izb Ustawodawczych

WARSZAWA. — W przyszłym tygodniu prace izb ustawodawczych będą bardzo ożywione.

We wtorek dnia 9 b.m. zbiera się sejmowa komisja rolna dla rozpatrzenia rządowego projektu ustawy o zaleśnieniu niektórych nieużytków (referent pos. Freyman).

Tegoż dnia obradować będzie senacka komisja administracyjna, na posiedzeniu której sen. Rdułtowski zreferuje projekt ustawy o paszportach.

Następnego dnia t. j. we środę, dnia 10 b.m. odbędzie posiedzenie specjalna komisja sejmowa, która debatować będzie nad rządowym projektem ustawy o pełnomocnictwach. Referować będzie ten projekt pos. Sikorski.

Sejmowa komisja administracyjno-samorządowa zajmie się we środę 10 b.m. rządowym projektem ustawy w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta R.P. o granicach państwa (referent pos. Szalewicz).

Komisja spraw zagranicznych sejmu przystąpi również w środę do obrad nad szeregiem rządowych projektów ustaw, w sprawie ratyfikacji konwencyj i umów międzynarodowych.

Wreszcie dnia 10 b.m. obradować jeszcze będą dwie komisje senackie prawnicza i gospodarczo - skarbowa.

Przedmiotem obrad pierwszej z tych komisyj będzie projekt ustawy o trybunale stanu (ref. pos. Petrażycki).

Na temże posiedzeniu komisja prawnicza dokona wyboru sprawozdawcy projektu ustawy o pełnomocnictwach.

Na posiedzeniu komisji gospodarczo - skarbowej sen. Leszczyński zreferuje nowelę do ustawy o wyścigach konnych, sen. Karsno - Siedlewski zreferuje projekt ustawy o monopolu loteryjnym, zaś sen. Lechnicki projekt ustawy o zalesieniu niektórych nieużytków.

Wystawa fotografij Marsz. Piłsudskiego

WARSZAWA. — Wczoraj odbyło się w gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych otwarcie wystawy konkursowej p.t. „Najlepsza fotografja Marszałka Józefa Piłsudskiego", zorganizowanej przez główną księgarnię zorganizowanej przez Główną Księgarnię Wojskową, jako organ wykonawczy Światowego.

Wystawa obejmuje bogaty zbiór portretów i fotografij okolicznościowych z różnych okresów życia Marszałka Piłsudskiego. Z nadesłanych na konkurs przez 60-ciu autorów — fotografów zawodowych i amatorów 450-ciu fotografij z życia Marszałka, umieszczono na wystawie 350 eksponatów, opatrzonych godłami autorów, i charakteryzujących rysy oraz postać Komendanta w bardzo wielu wypadkach w ujęciu klasycznie artystycznem. Prócz fotografij popularnych i powszechnie reprodukowanych, znalazły się na wystawie również niezwykle interesujące zdjęcia dotychczas nieznane.

W skład jury konkursowego wchodzą pod przewodnictwem gen. dr. Wieniawy - Długoszowskiego: płk Leon Koc, sen. W. Jastrzębowski, inż. Dederko, prof. Neumann i kom. wystawy p. Winkler.

III Zjazd Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Warszawie

WARSZAWA. W sobotę, dnia 6 b. m obradował w Warszawie 3-ci walny zjazd Kolejowego Przysposobienia Wojskowego. Na zjazd ten przybyło około 300 delegatów ze wszystkich okręgów K. P. W. Rzeczypospolitej.

O godz. 8-ej rano odbyło się w Katedrze nabożeństwo za kolejarzy, poległych w walkach o niepodległość oraz zmarłych członków K. P. W.. Na nabożeństwie tem obecne były władze K. P. W. i przedstawiciele Ministerstwa Komunikacji.

O godz. 9-ej w sali Resursy Obywatelskiej rozpoczęły się obrady walnego zjazdu.

Zjazd zagaił prezes K. P. W. pos. Starzak, poczem ukonstytuowało się prezydjum, do którego powołano przed stawicieli kresowych okręgów. Przewodniczącym zjazdu obrano p. inż. Gertel - Girtlera z Torunia.

Na wstępie swych obrad zjazd nadał przez aklamację wśród entuzjastycznych okrzyków godność członka honorowego K. P. W. generalnemu inspektorowi sił zbrojnych gen. Rydz - Śmigłemu.

Gen. Rydz Śmigły członkiem honorowym

O godz. 12-ej w południen astąpiło uroczyste otwarcie zjazdu w obecności generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza - Śmigłego, marszałka Senatu Prystora marszałka Sejmu Cara, ministra komunikacji Ulrycha.

Wchodzącego na salę gen. Rydza - Śmigłego powitała orkiestra K. P. W. hymnem narodowym. Następnie zjazd złożył hołd pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Na hołd ten złożyły się: zespołowa recytacja członków i członkiń K. P. W., a następnie chóralnie wykonane ślubowanie na wierność idei Wodza Narodu. Orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę".

Mowa posła Starzaka

Skolei dłuższe przemówienie powitalne wygłosił prezes K. P. W. poseł Starzak, który scharakteryzował dorobek 9-cio letniej pracy K. P. W. i przedstawił ogromny rozrost znaczenia tej organizacji.

Następnie, witając przybyłych na zjazd generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza - Śmigłego, marszałków Senatu i Sejmu(p. ministra komunikacji oraz szereg innych osobistości, prezes poseł Starzak zapewnił uroczyście, że K. P. W. pragnie iść po wytkniętej raz drodze, maszerując tylko naprzód i nie oglądając się wstecz, stwardniałemi w pracy rękami wykuwać lepsze jutro — dla wskrzeszonej krwią i znojem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

W dalszym ciągu prezes K. P. W. poseł Starzak, zwracając się do generalnego inspektora sił zbrojnych i naczelnego wodza zaznaczył, że organizacja K. P. W. chce spełnić swój prosty obowiązek żołnierski: pomnożenia ramion, wspierających naczelnego wodza w pracy nad wzmożeniem sił obronnych Rzeczypospolitej. Tej woli K. P. W. dało wyraz, uchwalając zwrócić się do generalnego inspektora sił zbrojnych z prośbą, by zechciał zaszczycić organizację przyjęciem godności jej członka honorowego. Poczem wręczył gen. Rydz - Śmigłemu dyplom i złotą odznakę członka honorowego K. P. W. Orkiestra K. P. W. odegrała hymn państwowy.

Po wręczeniu odznaki zabrał głos generalny inspektor sił zbrojnych gen. dyw. Edward Rydz Śmigły, który wygłosił następujące przemówienie:

Przemówienie gen. Rydza Śmigłego

„Pan prezes Kolejowego Przysposobienia Wojskowego prosił mnie, abym kilka słów powiedział.

Robię to nietylko ulegając jego prośbie, ale i również dlatego, że chcę zadość uczynić tej atmosferze, która jest na sali, chcę tylko kilka słów powiedzieć, chcę stwierdzić jedno, to zresztą, o czem wszyscy doskonale wiecie, to co było waszą najistotniejszą pobudką, kiedyście się zabrali do pracy, to co was przyprowadziło na to zebranie — bez dobrze funkcjonującego kolejnictwa niema wygranej wojny. To jest stara prawda. Więc są dwie drogi go wyboru dla kolejnictwa, a przedewszystkiem dla kolejarzy, bo znaczy dla człowieka i duszy ludzkiej, która nawet przy najlepszym aparacie zawsze ostateczną, decydującą rolę odgrywa: albo droga zwycięstwa, albo droga klęski. Proszę panów, jestem głęboko przekonany, że polscy kolejarze ani na sekundę nie będą namyślać się nad tem, którą drogę należy wybrać. Pod tem hasłem życzę wam jaknajwięksrzego powodzenia w waszej pracy".

Zakończenie Zjazdu

Po przemówieniu gen. Rydza-Śmigłego wygłosił następujące przemówienie minister komunikacji płk. Ulrych, który oceniając rolę K. P. W. w ogólnej służbie kolejowej, stwierdził, że ono jest właśnie odpowiedzialne za sprawne funkcjonowanie kolei i ono też jest tym czynnikiem, wnoszącym karność i posłuszeństwo w szeregi kolejarzy, tej wielkiej armji transportowców, która w czasie wojny odegra jedną z naczelnych ról.

P. minister przeciwny jest wielkiemu rozdrobnieniu organizacyjnemu na terenie kolei, gdyż takie rozdrobnienie powoduje jedynie walkę o wpływy i członków.

Po przemówieniach przedstawicieli organizacyj kolejarskich gen. Rydz - Śmigły przy dźwiękach hymnu narodowego opuścił zebranie.

Dalsze obrady zjazdu wypełniły sprawozdania komisyj, dyskusja oraz głosowanie nad sprawozdaniami, przyczem ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum. Na następną trzyletnią kadencję wybrany został na prezesa Zarządu Głównego K. P. W. ponownie poseł Władysław Starzak. Walny zjazd powziął przytem uchwałę, iż prezes Starzak dobrze zasłużył się organizacji. Dokonano też wyboru członków zarządu, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego.

Walny zjazd wysłał depesze hołdownicze do Prezydenta Rzeczypospolitej, do pani Aleksandry Piłsudskiej, do prezesa Rady Ministrów, oraz postanowił przekazać wszystkie posiadane przez K. P. W. papiery wartościowe na rzecz Funduszu Obrony Narodowej, jak również wezwać organizacje kolejarsk. do złożenia ofiar na wspomniany fundusz. Wreszcie walny zjazd uchwalił założyć kasę pośmiertną dla członków organizacji, jak również przeprowadził zmiany statutu.

Na tem obrady zjazdu zakończono.

W jednej z sal Resursy Obywatelskiej urządzona została wystawa nagród, zdobytych przez zespoły K. P. W. w kraju i zagranicą w czasie zawodów sportowych, jak również dokumentów i danych statystycznych, ilustrujących rozwój i dorobek K. P. W.. Generalny Inspektor sił zbrojnych gen. dyw. Rydz Śmigły zatrzymał się dłuższy czas w sali wystawowej, z wielkiem zainteresowaniem oglądając eksponaty.

Wieczorem odbył się wieczór artystyczny, na który złożyły się utwory muzyczne, wokalne i recytacje w wykonaniu zespołów K. P. W.

Kilogram złota na F. O. N.

Dar starego lekarza

Do szeregu darów indywidualnych składanych przez poszczególnych obywateli na Fundusz Obrony Narodowej przybywa nowy dar ceny, — świadczący o zrozumieniu potrzeb chwili i wysokim uświadomieniu patrjotycznem ofiarodawcy.

Oto w tych dniach w Ministerstwie Spraw Wojskowych wręczył na rzecz F. O. N. kilogram złota obywatel, który pragnie, aby nazwisko jego i imienia nie ogłaszać i który ofiarowując swój dar, ponotawił pismo treści następującej:

„Z kawałków złota odpadających przy składaniu lub niejmowaniu koron i mostków u moich pacjentów, zebrałem 1000 gram złota, które pragnąłbym złożyć na Fundusz. Wielce Szanowny Panie Ministrze, rzec na dobrobycie naszej Armji. Złoto to jest złote w sztabę i poddane próbiewo probierzni państwowej i przez tę mały tucję oznaczone.

Ponieważ każdy czyn, zarówno pożytecznym jak i szkodliwy znajduje często naśladowców i z tego powodu może się ukazać wzmianka w gazetach o mojej ofierze, proponuję, aby był wymieniony, stary lekarz dentysta i prosząc uprzejmie, aby moje nazwisko nie było wymienione, gdyż mógłbym być posądzony o reklamę, którą przez czas mojej długoletniej (42 lata) praktyki starannie unikałem. Odnośnie mojej osoby podaję kilka nazwisk osób, które mnie i moją działalność społeczno - zawodową znają".

Tu wymieniono nazwiska dwóch znanych profesorów — specjalistów stolicy. Podpis i data. To wszystko.—

Oto, jak rozumie swe obowiązki wobec gotowości obronnej Państwa w dobie obecnej jeden z lekarzy warszawskich. Nie wątpimy, iż ten piękny przykład ofiarności jednostki na cele ogólne znaka poklask i liczne rzesze naśladowców.

Po wypadkach w Mińsku Mazowieckim

Wczoraj o godz. 7.30 wieczorem — starosta Mińska Mazowieckiego, p. Gadomski zwrócił się telefonicznie do komendy straży ogniowej o niezwłoczną pomoc. Natychmiast z Warszawy wysłano do Mińska Mazowieckiego motopompę 5-go oddziału straży, beczkowóz i 18 strażaków pod dowództwem oficera straży, p. Jaroszewicza. Jak się okazało podpalono siedem domów.

M. in. na ul. Żwirki żydowi Bogu, który spłonął doszczętnie. Na ulicy Legjonów palił się dom żydowski, przyczem ogień ogarnął sąsiedni dom chrześcijański. Oba domy spłonęły. Policja aresztowała kilkanaście osób podejrzanych o udział w podpaleniu.

Wczoraj wieczorem wynikły bójki w czasie których kilkanaście osób zostało pobitych, w tem 5 osób ciężej rannych.

Bójki te były wywołane przez element, przybyły z Warszawy.

* * *

Jak się dowiadujemy, podczas środowych napadów na sklepy żydowskie zdemolowana została żydowska drukarnia, księgarnia i kilka zakładów fryzjerskich, ponadto sklep jubilerski Mojżesza Justa (Piłsudskiego 2) oraz sklepy Frydmana, Rochmana i Zlaty Lewi — (Siennicka 2).

Pozatem wybito kamieniami szyby w domu, gdzie mieszka rabin Szapiro. Również wiele osób zostało ugodzonych kamieniami i cegłami. Aresztowano kilkanaście osób.

Należy zaznaczyć, że policja pod kierunkiem wyższych oficerów czuwa na miejscu w celu zapobieżenia ekscesom.

Od Administracji

Podajemy do wiadomości naszych Szanownych Prenumeratorów, że wszelkie zmiany adresów doręczania pisma załatwiamy bez jakichkolwiek dopłat do ceny abonamentu.

Na drodze do Mandżurji

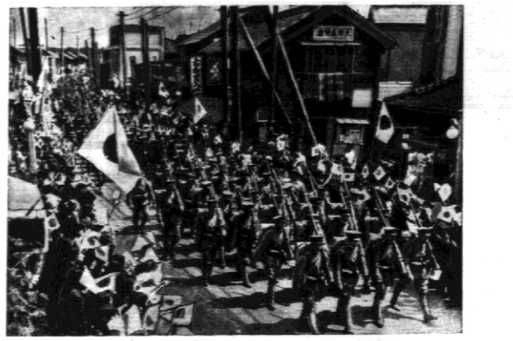

Pierwsza dywizja japońska maszeruje na dworzec w Tokio. Pozostaje to w związku ze wzmocnieniami garnizonów japońskich w Chinach Północnych.

PONURA ZBRODNIA

Zbrodniarz ukarany bezterminowem więzieniem

Sąd apelacyjny zajmuje się dzisiaj ponurą zbrodnią 30-letniego Kajetana Kosakowskiego, który w bestjalski sposób zadusił emigrantkę z Austrji, chcąc zawładnąć jej pieniędzmi.

Marjanna Borkowska po kilkuletnim pobycie w Ameryce powróciła do Polski z zamiarem stałego osiedlenia się w kraju. Rzemigrantka przywiozła ze sobą kilkaset dolarów oszczędności. Kiedy jednak niemogąc uzyskać pracy, postanowiła powrócić do Stanów Zjednoczonych i rozpoczęła starania o wizę. W międzyczasie poznała Kajetana Kosakowskiego. Młodzieniec dowiedziawszy się o zamiarach podróży, zaofiarował swą pomoc, mówiąc, że on w Warszawie agenta emigracyjnego i ten może dopomóc uzyskaniu wizy.— Łatwowierna kobieta wybrała się więc w podróż z Kosakowskim do Warszawy, gdzie miało nastąpić spotkanie z agentem. Po przyjeździe Kosakowski oświadczył, że agent wyjechał w sprawach służbowych do Kurowa, pod Puławami, wobec czego muszą i oni jechać.

W Kurowie Kosakowski dokonał ohydnego morderstwa. Kiedy przechodził z Borkowską przez most na Wiśle, niespodziewanie rzucił się na swą ofiarę i chłyczkowy ją obrócił za szyję jednego z kolegów wstąpił do Resursy Rzemieślniczej na stypę pogrzebową tu widząc Lenarda, a mając do niego urazę, strzelił kilkakrotnie z rewolweru.

W dniu dzisiejszym Michał Serafinowicz zasiadł na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Łodzi. Oskarżony ze skruchą przyznał się do winy, twierdząc że był podniecony i rozfargniony w chwili popełnienia morderstwa.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Mersona po rozpoznaniu sprawy wydał wyrok, mocą którego postanowił skazać Serafinowicza na 10 lat więzienia.

—:—:—

Tragiczne skutki stypy

W dniu 13 marca rb. w godzinach wieczorowych w lokalu Resursy Rzemieślniczej w Pabjanicach przy ul. Zamkowej 20, został zastrzelony 45-letni rzeźnik Antoni Lenard (Zwirki i Wigury 70). Otrzymał on kilka ran postrzałowych klatki piersiowej, przyczem jedna w okolicach serca okazała się śmiertelną.

Tejże nocy morderca został ujęty którym okazał się Michał Serafinowicz, stały mieszkaniec Pabjanic, pracownik rzeźni miejskiej, zamieszkały przy ul. Żwirki i Wigury 66.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że oskarżony wracając z pogrzebu

Wyłudzenie 16 tys. dolarów

Obywatel palestyński Maks Sztajn, jadący do Ameryki zwrócił się do władz śledczych z prośbą o aresztowanie trzech sprytnych złodziei-jaszników, którzy występując w roli sekretarza radcy i woźnego wyłudzili od niego 16.000 dolarów.

Sztajn przesłuchany przez policję zeznał, iż będąc w Warszawie był zaczepiony na ulicy przez rzekomego woźnego, który wciągnął go do bramy domu celem przejrzenia dokumentów. Dokumenty te przeglądano przez kilka minut a wreszcie oświadczono, że wszystko jest w porządku. Po odejściu rzekomych urzędników konsulatu okazało się, iż ukradziono mu 16.000 dolarów. Policja rozpoczęła energiczne dochodzenie, które po kilku godzinach zakończono schwytaniem wszystkich trzech sprzedawcy.

W czasie rewizji w mieszkaniu Pasera Chaima Broksa schwytano Mordkę Złotopójro, Joska Zalcmajna i Icka Siemiaszowicza. Złodziejów aresztowano jednak pieniędzy przy nich nie znaleziono.

Tajemniczy trup

z przestrzeloną czaszką

O godzinie 3-ej w nocy patrolujący las młochowski gajowy znalazł trupa mężczyzny, w wieku lat około 26. Śmierć nastąpiła wskutek postrzału czaszki. Żadnych dokumentów przy trupie nie znaleziono. Zachodzi przypuszczenie, że mężczyzna padł ofiarą zbrodni.

Z pozostawionych śladów kół należy wnioskować, że trup mężczyzny został przywieziony wozem i porzucony w lesie. Policja prowadzi energiczne dochodzenie. Mężczyzna na pierścieniu ma wytatuowaną kobietę.

W WIRZE STOLICY

NASI PIŁKARZE NIE MAJĄ POCO JECHAĆ NA OLIMPJADĘ

Byki w bieliźnie czyli grający całkiem na biało ubrani chłopcy Admiry udowodnili 10.000 zmartwionym warszawiakom, że nasze asy to bekasy. Po dwóch meczach we Lwowie, w przeddzień meczu w Łodzi, 2 tygodnie przed Mitropacupem — Austrjacy się oszczędzali, grali pół gazem.

Anglicy wnieśli na boisko warjackie tempo; trudno sobie wyobrazić jak grają u siebie mistrzostwa skorotu, na towarzyskim meczu grali tak ostro i bezwzględnie. Admira grała miękko, łagodnie, super - dżentelmeńsko.

Na skrzydłach ma dwóch ptaszków czyli braci Vogl. Mały, zadzierzysty blondynek Dytko i chyba zawsze próżnujący bo opuszczony na czarno Kotlarczyk II-gi, byli najlepszymi w naszej drużynie, a jednak admiralskie pitaszki raz po raz pokazywały wspaniałe biegi i chytre centry z samej linji do tyłu. Kiedy prawy łącznik przed nosem Szczepaniaka przeniósł piłkę górą daleko na lewo — lewy Vogl kropnął z woleya jak z armaty, ledwo nie wysadził bramki. Gdyby Madejski złapał piłkę — wpadłby z nią razem. Takie strzały może bronić tylko słupek.

Martynie zostało sadło, wykop stracił zupełnie. Wolne bil w fotografów; doszło do tego, że publiczność gwizdała na swe grube bóstwo. Sic transit gloria Martyna.

Willmowski nie ten co przed kontuzją. Boi się, nie idzie przebojem. Fenomen Wisły Łyko robił zamieszanie i był groźny do przerwy. Potem Austrjacy puknęli się w głowę i przestawili lewego pomocnika Joksch na prawo. Po przerwie Łyko nie istniał. Okazało się dowodnie, że dobra gra skrzydłowego zależy przedewszystkiem od złej gry przeciwnego pomocnika.

Joksch ma 19 lat — najmłodszy w Admirze — skacze hajecznie do piłki i głową wszystko zabiera, niema sposobu go kiwnąć, jest ruchliwy i szybki. Jeżeli mając 19 lat jak na gra ten Joksch, to co będzie gdy będzie miał 99 lat.

Drugi młodzieniec Bican — 23 lata — kiwał Martynę, na ostatku w pełnym biegu przejechał Badurę, Szczepaniaka, Martynę i kolo wybiegającego Tatusia lekko strzelił do pustej bramki. Majstersztyk!

Już to ostatnie 20 minut Austrjacy żartowali. Jak 10 lat temu urządzali pokazówki, na stojąco podawali sobie przyczyjnie, nie chcieli strzelać z murowanych pozycji. Czwartą bramkę strzelił Vogl, bo gdy dostał piłkę na nogę 4 metry przed bramką — nie wytrzymał.

Gracze Admiry dostają po 600- 700 zł. miesięcznie. W Chelsea pensje są wyższe bo 900 — 1000 zł. No i Admira jest mistrzem Austrji, a Chelsea dziewiąta w Anglji. Pewnie, że zawodowcy lepiej grają od naszych amatorów, ale czemu aż o tyle lepiej.

W Berlinie będą grali półzawodowcy. Nasi nic tam nie wskórają. Skoro u siebie w domu w 2 meczach nie strzelili ani jednej bramki to nie można liczyć na zwycięstwa w Berlinie. Bez napadu jeszcze nikt nie wygrał, a nasi napastnicy są do chrzanu. Gdzie się pchać, poco? **Karol.**

Róża i lasy
Patologja
Na wystawie

W Tygodniku Kobiety czytamy:

Nawet we Francji powiał wiatr postępu. I przy tworzeniu nowego gabinetu nie jest wykluczonem iż jedna z tek ministerjalnych przypadnie w udziale kobiecie.

W kołach parlamentarnych twierdzą, że pierwszym ministrem „w spódnicy" będzie p. Germaine Picardhoche, która obejmie tekę ministerstwa Zdrowia Publicznego.

Parafrazując Słowackiego można powiedzieć: „Nie czas żartować z róż, gdy płoną lasy..."

* * *

Ogłoszenie z I. K. C.:

„Upalna fantazja" jest kobietą, czeka listów — Panu! Panie źle zrozumiały anons.

Jeżeli „on" myślał, że „Upalna fantazja" jest mężczyzną, to szkoda fatygi.

* * *

W ostatnich Szpilkach czytamy p. t. P. A. T.:

PATejsza — służy do odsunięcia wiadomości.

PATent — licencja na eksploatację kaczek dziennikarskich.

PATos — sposób podawania wiadomości.

PATalach — sprawozdawca agencji telegraficznej.

PATrjota — ten kto się podoba PATowi.

PATym — powłoka okrywająca doniesienia agencji.

PATologja — nauka o PACie.

* * *

— Wiesz, Karol nie chce już o mnie słyszeć...

— Widocznie usłyszał o tobie wszystko...

* * *

— Bardzo pragnęłabym poznać tego malarza, który ten obraz namalował — powiedziała pewna pani onegdaj na wystawie, przyglądając się z zainteresowaniem wielkiemu portretowi.

— Pozwoli pani, że się przedstawię — odezwał się za chwilę malarz, poinformowany o tej uwadze przez życzliwe osoby.

— Bardzo się cieszę — zawołała dama. — Czy nie mógłby mi pan powiedzieć, kto tej pani na portrecie robił suknię?

Wybr. Wet.

—o—

Muzeum Marszałka Piłsudskiego w Belwederze

WARSZAWA. Z dniem wczorajszym część pałacu belwederskiego, a mianowicie hall, pokoje mieszkalne Marszałka Piłsudskiego, kaplica i pokoje reprezentacyjne zostały udostępnione dla zwiedzającej publiczności. Pozostałe sale przyszłego Muzeum Marszałka Piłsudskiego są obecnie przygotowywane. Po ich urządzeniu nastąpi uroczyste otwarcie całości Muzeum Józefa Piłsudskiego.

O godz. 9-tej rano do hallu pałacu belwederskiego przybyli wicemiinister Spraw Wojskowych gen. Głuchowski, organizatorzy Muzeum, przedstawiciele armji z generałami Rouppertem, Tokarzewskim, Rayskim, prezes N. I. K. gen. Krzemieński, b. min. Górecki, przedstawiciele sztuki z prof. Jestrzębowskim, prasy z prezesem Związku Syndykatu Dziennikarzy Polskich płk. Ścieżyńskim.

Do zebranych zwrócił się wicemin. spraw wojskowych gen. Głuchowski w następujących słowach:

„Belweder, siedziba, miejsce pracy i zgonu Pierwszego Marszałka Polski, jest obecnie przybytkiem narodowym, z inicjatywy premjera Sławka i jego rządu oddany uroczystą ustawą w wieczyste użytkowanie Muzeum Józefa Piłsudskiego, gdzie dla następnych pokoleń będą przechowywane pamiątki w stanie nienaruszonym, związane z osobą wielkiego Wodza Polaków.

Marszałek Józef Piłsudski przeżył w Belwederze 13 lat. Tu jako Naczelnik Państwa pierwsze zręby młodej Rzeczypospolitej zakładał, tu jako Naczelny Wódz organizował Wojsko Polskie, by grojaszem swym, krwią żołnierską i ciwałą pół bitewnych dać trwałe granice dzisiejszej Polsce. Tu wreszcie mocą swego ducha i swem sercem wbusem zwyciężył, do wielkości i potęgi podniósł".

Następnie dyrektor Muzeum Józefa Piłsudskiego, ppłk. Adam Borkiewicz, wręczył p. wiceministrowi gen. Głuchowskiemu klucze, przybrane wstęgami Virtuti Militari i Krzyża Walecznych.

Gen. Głuchowski otworzył drzwi, prowadzące do komnat belwederskich. Obecni przeszli ten moment chwilą skupionej ciszy.

Rozpoczęło się zwiedzanie pokojów pałacu belwederskiego, udostępnionych dla publiczności.

Na wulkanie wielkiej nienawiści

(Od specjalnego wysłannika do Radomia)

Nienawiść do Żydów w Radomskiem, (a czy w Kieleckiem, Warszawskiem, czy Łódzkiem inaczej?) jest tak wielka, że na pierwszy rzut oka się wydaje, że wszelkie problemy usunięte zostały dla chłopów na plan dalszy. Byłbym skłonny nawet nie spostrzegać żadnych problemów socjalnych. Czy to będzie robociarz z miasta, inteligent, urzędnik, czy tak jak my, dziennikarze z dalekich stron, do każdego wyciąga rękę i ściska ją swą wielką prawicą od pługa. Chodzi tylko o to by to był chrześcijanin, by to nie był Żyd. Podział na „pana" i „chłopa" jest teraz znikomy dla nikogo nie ważny.

Jak za Kościuszki czasów

Sądzę, że po ostatniej mowie premjera Składkowskiego w sprawie konfiskat gazetowych, będę mógł choć w kilku słowach wspomnieć o wypadkach poprzedzających Przytyk, a o których dotychczas nie wolno było pisać. Chodzi tu o jną pod - radomską mieścinę, chodzi tu o Odrzywół. — W Odrzywole miał się odbyć jakiś zjazd Stronnictwa Ludowego. — I znów zabarwienie polityczno - partyjne tego zjazdu, niema istotnego znaczenia. Chłopi nie zdawali sobie sprawy, kto ich tam ciągnie i poco, zdawali sobie sprawę natomiast, że wszyscy z okolicy tam ciągną. Niektórzy nawet mówili, że na zjeździe będzie pan Prezydent, a tylko Żydzi nie chcą dopuścić do niego chłopów. Ale zjazd był zakazany. To rozeźliło chłopów.

Naoczni świadkowie opowiadają, o niesłychanych historjach. — Podobno zebrało się kilkadziesiąt tysięcy chłopów. Nasadzili kosy na sztorc, jak pod Racławicami, jak za czasów kościuszkowskich!.. Zabrali topory i sękate kije. — Poszli.

Co dalej było, nie będę pisał, bo nie jest ważnem co było, a tylko co mówiono. Przewodniczący na procesie radomskim prosi o nie mieszanie wypadków w Odrzywole z wypadkami w Przytyku. A jednak mają one pewną łączność, zazębiają się ze sobą. — Bo oto w Odrzywole wyszła na spotkanie chłopskiego marszu policja. Dużo policji, podobno z parę tysięcy. A chłopi powiedzieli tak:

— Jeżeli choć jednego z naszych zabiją, my... wyrzniemy wszystkich Żydów w okolicy!

Żydzi właśnie twierdzą, że w ten sposób doszło do Przytyku, że to było powodem krwawych zajść.

Jesteśmy w Przytyku

Źle jest tam. Cały kraj na stopie wojennej, całutki objęty wojną domową. Raz — wraz ktoś ginie, zabity, zakłóty z tej lub drugiej strony. Bo obydwie strony są straszne na się zażarte.

Szofer, który nas wiezie do Przytyku, opowiada, że jak przyjechał tam korespondent „Orędownika", to Żydzi z całego miasteczka się zebrali i nie dali mu fotografować. Odwołał się do policji, ale policja nie mogła sobie poradzić z żydowskim tłumem. — Co będzie z nami?

Straszna, brudna i nadwyraz odrapana mieścina. Cztery tysiące ludności, w tem 90 procent Żydów. Wielka nędza, to trzeba przyznać szczerze. Od pięknych pól, od wspaniałych szos, sadzonych równemi rzędami lasów i tej całej kultury rolnej, jaką się widzi w okolicy,nawet od czystych bielonych chat wiejskich — żydowskie kamieniczki w Przytyku, rudery odbijają strasznie i dziwnie. Śiepe na wiele okien, podparte drągami jak okulałe, brudne.

Na rynku moc sklepów żydowskich. Nic się w Przytyku nie robi, bo handel ustał, wojewoda zakazał w niem jarmarków, chłopi u Żydów nie kupują.

Więc Żydzi wałęsają się tylko w brudnych chałatach, dłubią w nosie, gładzą brody, siedzą na progach, a przedewszystkiem baczne śledzą każdy ruch sąsiada — chrześcijanina. Naturalnie, gdy auto nasze zatrzymało na rynku, już go otoczyły dzieci, a za niemi wyrostki, a starsi Żydzi czujnie się ustawili koło domostw.

W ogniu kłótni

Gdyśmy ruszyli ową słynną ulicką Warszawską, na most i pytali o dom zabitego Milikowskiego, odpowiadano nam chętnie, albo nie odpowiadano wcale. — Nagle zebrał się taki mały tłumek Żydów i poszedł za nami, groźnie, wrogo. — Przed domem zabitego reperuje się szosę. Leżą wzdłuż stosy kamieni. Na szosie z tamtej strony szańcu zebrali się ci Żydzi, z tej odrazu grupka chrześcijan. Zaczęło się od pytania naszego, czy to jest ten dom? — Młoda, bardzo przystojna Żydówka, w czerwonej sukience, o fanatycznych oczach i rozczochranych włosach, pierwsza zaczęła krzyczeć.

— Na co to wam! Poco! Dosyć tego oglądania! Jego niema, on w ziemi leży, żebyście wy tak wszyscy w ziemi leżeli!

Młoda dziewczyna chrześcijańska, co stała obok,ironicznie skrzywiła usta i odezwała się do koleżanki:

— Fela, słyszysz co ta łachudra żydowska wykrzykuje.

W mgieniu oka z obu stron trysł i szeroką falą wzajemnych wyzwisk i przekleństw, ta straszna nienawiść rasowa, co przeżarła do serdecznej rdzy, dusze tamtejszych ludzi. Najpierw brały udział tylko dziewczyny, młode dziewczyny przepojone nienawiścią. Żydkowie stali jeszcze milcząc i chłop, który przywiózł kamienie na drogę, siedział na wozie i też milcząc nabijał fajkę. — Ale jak młody chłopaczek, co ma 12 lat, a strasznie nienawidzi już Żydów, po któremś wykrzykiwaniu Żydówki, zawołał piskliwym tenorkiem:

— Niech panowie ją nie słuchają, ona kłamie, kłamie!

— A Żydówka w odpowiedzi:

— Szkoda, że i ciebie nie zabili.

Wtedy chłop, który skończył nabijznie i już zapalił, pociągnął z fajki, spojrzał groźnie w twarz Żydówki:

— A żeby ciebie zabili, to ino co?

Wystarczy iskry

Sytuacja stawała się groźna, zebrały się chmury. Już z boku pod chodzili Żydzi, długie rozwiewające się na wietrze chałaty, mycki na oczach, a oczy ponure. Dzielił nas szaniec z kamieni, ale szaniec mógł być użyty łatwo za broń. — Oto jak powstaje zaburzenie w tamtych stronach, jak wybuchło w Przytyku dnia 9 marca, jakby mogło wybuchnąć w tej chwili, dnia 4 czerwca, gdyśmy tam stali: z niczego, ze słowa, z powietrza, wystarczy najmniejszej iskierki, a obydwie strony rzucą się na siebie wzajem!

Gdyśmy odeszli wrzawa ucichła. Ale obstąpiło nas ze trzech młodych Żydów i ci opowiadali, opowiadali, ogłądali jak to było i jak jest teraz. W całym kraju, ani dzień co nastaje, ani noc co zapada nie jest pewna swych godzin, czy w której nie wybuchnie znów krwawy Przytyk.

Na łące i wszędzie

Poszliśmy później do niejakiego Korczaka. Tea to Korczak, miał kilka spraw antyżydowskich, ale uniewiajony. Nazwisko jego ciągle pada na procesie radomskim. Ponoć duchowy przywódca „strony chrześcijańskiej" w Przytyku.

Nie miał długo czasu z nami gawędzić. Niski, krępy, maciejówka na szpakowatej głowie, a mocny, sękaty kij w ręku. Poco ten sękacz, poco ten kij?

— A no, proszę panów, przepraszam, ale czasu nie mamy. Bo to musimy bydło żydowskie z naszej łąki spędzić.

Jaka łąka? O co chodzi? Coś nam klarowano z czego dużo nie zrozumiałem.

— Chodźcie chłopcy! — Wysypało się z chaty, za starym, około dziesiątka chłopów, każdy, jak on z kijem. Przodem poszły baby z różą w ręku, dla pędzenia bydła. — Poszli.

Słońce świeci, zielona łączka za stawem, przy którym młyn. — Wierzby. Wiatr marszczy wodę. A oni poszli. Idą teraz zwartą gromadą, omijają krowy, konie i owce chrześcijańskie, idą tam, gdzie widzą, że pasie się bydło żydowskie.

Staliśmy pod młynem. Trzypięć trowy, ceglany gmach. Milczą trybyn, nie ruszają się koła. Żydzi siedzą pod okapem na ławkach. Na łąkę nie idą.

Okazało się tych krów żydowskich zaledwie kilka. Przybiegły dwie Żydówki, co to ich własność. Znów rwetes, krzyki, Przeklinania. Znów hałas. Żydówka kłnie. Wsta je wysoki barczysty Żyd i podchodzi do niej:

— Cicho, czego krzyczysz, uni jeszcze wszystkie zdechną w kryminale. Bandyty, łotry!

Tamci stoją murem, za mostem, wsparci na kijach. Od miasteczka do młynu podchodzą Żydzi. Coraz ich więcej. Znów mała iskierka i cały Przytyk będzie płonął w ogniu krwawej, straszliwej, nienawistnej walki.

I tak jest tam wszędzie, jak na wulkanie.

Proces trwa. **J. M.**

* * *

Relację z przebiegu 4-go dnia procesu w Przytyku zamieszczamy na str. 4-tej.

Wasza kolej szczęścia

nadejdzie, niezawodnie, gdy pełni nadziei, będziecie wytrwale grać na loterji. Wygrana spadnie na Was, jako nagroda za ufność i cierpliwość. Spieszcie się z nabyciem szczęśliwego losu w kolekturze

A. WOLAŃSKA

Wilno, Wielka Nr. 6. Konto P. K. O. 145461. Losy I klasy 36 L. P. są już do nabycia. Ciągnienie dnia 18 czerwca. Zamówienia zamiejscowe wysyłamy odwrotnie.

Ci, którzy sięgają do siedliska ludzkiej myśli...

Prof. dr. Oskar Vogt i prof. dr. Maksymiljan Rose

Jadę autobusem na Letnią do słynnego Polskiego Instytutu Badań Mózgu, którego dyrektorem jest uczony światowej sławy i miary dr. Maksymiljan Rose. Mam odbyć wywiad z drugim uczonym również światowym, prof. dr. Oskarem Vogtem, dyrektorem Instytutu, im. ces. Wilhelma w Berlinie, specjalistą od architektoniki mózgu.

Mam tremę. Co ja wogóle wiem o mózgu? Przypomina mi się dywierszu Tuwima, wspaniale postyczko definjujący śmierć:

Jak brzytwą masło, tak przetnie mózg;
Jak kamień w wodę — cicho: plusk...

W jakiej formie i słowach przeciw stawić takim powagom naukowym wiedzą ignorancję i nieporadność tak, by z tych pytań wypadło coś pożytecznego dla czytelników?

Taki uczony patrzy zapewne na każdego człowieka jak na pacjenta. Z nerwowych ruchów, odruchów, sprzeczności słów wyciąga zapewne wnioski, stawia diagnozę... Posznie je idę na wywiad o sprawach na których się nie znam, ale faktycznie to rzeczej jeśli będę poddany badaniu i przeletnie, może nawet nieuwodnie otaksowany jako typ x, y, z...

W ZAKŁADZIE NA LETNIEJ

Wchodzę w brzęcz ogromnego Szpitala dla nerwowo chorych. Mieści się tu jednocześnie klinika chorób nerwowych i umysłowych, oraz Instytut Badań Mózgu. Wszystko to podlega władzy prof. Rosego i nie tylko to. W Kojranach znajduje się otwarta przed kilku laty Kolonja rolnicza dla chorych psychicznie. Kolonja ta urządzona jest w ten sposób, że ani znajdujący się w niej chorzy leczeni terapją pracy, ani nawet zwiedzający ją, nie odnoszą wrażenia, że znajdują się tu pilnie strzeżeni a pacjenci. Czyni to wrażenie zupełnie normalnej kolonji zrzeszonych rolników.

Dochodzę wzdłuż drucianego wysokiego ogarkanienia, za którem mieszczą się zapewne chorzy, do małego domku, gdzie informują mnie, że prof. Rose wraz ze swoim wielkim gościem, wyświetlają w tej chwili film. Mam zaczekać w Instytucie, który mieści się na końcu zakładu na lewo.

OBŁĄKANE

Idę wzdłuż białych pawilonów trochę pod górę. Po dziedzinach i na ławkach kręcą się jacyś chorzy, nie robią jednak wrażenia warjatów.

Za wskazanym mi niewielkim domkiem na końcu, dzieje się coś, co odtrąca moją uwagę. Trzy czy cztery rzeczej młode kobiety, za wysokim parkanem z siatki drucianej wykonywują jakieś nieskoordynowane ruchy i wydają okrzyki..

Te są niewątpliwie obłąkane... Ten śmiech, te okrzyki, bezceremonjalność w odsłanianiu a raczej odsłanianiu ciała — świadczą o tem aż nadto dobitnie. Opanowuje mnie niezdrowa ciekawość przypatrzenia się tym nieszczęśliwym, ale jednocześnie odczuwam, że byłoby to mało wielce miedy skrzetnem. Przechodzę więc, ale chcąc dotrzeć do drzwi pawilonu, muszę przejść bliżej siatki drucianej. Jedna z chorych, gruba dziewczyna w rozchełstanym na piersiach chałacie, zanosi się od śmiechu, widocznie na mój widok. Druga przyciska się do drutów i woła wyraźnie do mnie:

— Pamiętasz, jak cię mamusia kładła spać?

Szybko wchodzę do pawilonu, a w uszach dźwięczą mi słowa tej nieszczęśliwej. Czy nieszczęśliwej?

— Czy pamiętam? Może pamiętam, ale czy się o tem myśli kiedy? Jeśliby mi tego rodzaju pytanie zadała jakaś nieznajoma u Szteralle, zakwalifikowałbym ją również za tę siatkę drucianą, ale w innych okolicznościach...

W LABORATORJUM

Wchodzę do laboratorjum, gdzie mam czekać na profesorów. Pani w białym kitlu układa płytki szklane powleczone jakąś masą, jak jasne klisze fotograficzne. Przekłada je sobie tak, jakgdyby stawiała pasjansa. Dobiera, zastanawia się...

Dowiaduję się, że są to nieslychanie cienkie płatki mózgu, umieszczone na szkle i powleczone parafiną.

Na stolikach i półkach wiele słoi, mieszczących mózgi...

— Czy to wszystko mózgi ludzkie?

— pytam.

— Tak.

Patrzę na zawartość słojów, oznaczonych różnemi napisami i cyframi. Widzę, że wszystkie mózgi są do siebie niemal bliźniaczo podobne. Laik nie rozróżni tu niczego. A słyszałem, że prof. Rose z jednego cieniutkiego płatka mózgowego potrafi określić dokładnie do jakiego stworzenia mózg należy.

PROF. DR. MAKSYMILJAN ROSE

Zjawia się prof. Rose. Dowiaduję się, że prof. Oskar Vogt nie udzieli mi wywiadu, gdyż wedle obowiązujących go zwyczajów czy przepisów uczenia nie udzielają wywiadów zagranicą.

— Ha, trudno. Das Lebens ungemischte Freude ist keinem irdischen zuteil — powtarzam sobie w duchu słowa wielkiego rodaka prof. Vogta.

Prof. Rose jest tak uprzejmy, że mi zmo, iż jest bardzo zajęty pracą i gościem, informuje mnie łaskawie pokrótce o specjalności prof. Vogta.

PROF. DR. OSKAR VOGT

Jako dyrektor instytutu im. cesarza Wilhelma jest prof. Vogt specjalistą od architektoniki mózgu. W najogólniejszem określeniu nauka ta zajmuje się poznawaniem kory mózgowej. Wśród różnych działów specjalizacji badań mózgowych, histologja traktuje o poszczególnych komórkach mózgu, podczas, gdy architektonika stara się ująć całość obrazu.

Prof. Vogt jest odkrywcą całego szeregu nowych zespołów chorobowych. Pozatem zajmuje się on entomologją, przystosowując czy raczej wy zyskując tę naukę do badań teorji dziedziczności.

W Instytucie im. ces. Wilhelma jest prof. Vogt kierownikiem działu badań mózgu, podobnie jak u nas największym specjalistą w tej dziedzinie jest prof. Rose.

JA SIĘ BADA MÓZG?

Trzeba tu dodać, że nie znamy nietylko przyczyn działania mózgu czy energji powodującej to działanie, ale nawet budowa mózgu nie jest dokładnie znana. Architektonika zajmuje się więc szczegółowem badaniem tej budowy i na podstawie odchyleń od pewnych ustalonych już kształtów czy też z pewnych braków, wyciąga wnioski, określające różnice między mózgiem uznanym za normalny, a anormalnym.

Cały szereg schorzeń, które dawniej uważano za histerję, rozpoznano już dzisiaj jako błędy, wady i braki architektoniki. Oczywiście, doszło się do tego po przeprowadzeniu tysięcy badań porównawczych.

Cały szereg schorzeń powoduje zmiany w mózgu, które się następnie objawiają jako idjoza, czy ciężkie choroba. Na przykładzie mózgowy to tak wyjaśnić: ktoś jest chory umysłowo, więc po jego śmierci badania mózgu wykazują takie a takie schorzenia czy nieprawidłłości. Z tego można wyciągnąć wniosek, że jeśli ktoś zdra dza takie same objawy chorobowe za życia, jak tamten, którego mózg dokładnie zbadano i stwierdzono schorzenia, znaczy to, że w jego mózgu znajdują się prawdopodobnie takie same schorzenia. Szereg chorób wykryto już taką drogą doświadczalną.

JAK DŁUGO TRWA BADANIE MÓZGU LUDZKIEGO?

W dzisiejszem stadjum medycyna zajmuje się przedewszystkiem stwierdzeniem istotnego stanu rzeczy, próbując usuwać i leczyć schorzenia, które bardzo często są dziedziczne.

— Czy badanie mózgu jest trudne i długotrwałe?

— Jest bardzo kosztowne i trwa lata całe. Mózg dzieli się na preparaty. Rozmiar każdego preparatu równa się dwudziastu mikronom. Mikron jest — jak wiadomo — jedną tysiączną milimetra, a więc na jeden milimetr idzie pięćdziesiąt preparatów. A jeśli sobie zdamy sprawę z wielkości mózgu ludzkiego, można sobie z trudem uzmysłowić jak niezmiernie ciężką i skomplikowaną jest praca badawcza...

Wł. Landyn.

NIC MILSZEGO NAD KĄPIEL z SOLĄ PACHNĄCĄ M. MALINOWSKIEGO

Orzeźwia, uspokaja nerwy, nadaje ciało miły zapach kwiatów — Zapachy: lawenda, róża, bez, violette, woda kolońska. Jedna.

Warszawa, Lab. Chem. Farm. ul. Chmielna 4.

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych firmach.

Triumfalny wjazd marsz. Badoglio do Rzymu

Zdjęcie nasze przedstawia moment uroczystego powitania przez ludność Rzymu, zwycięzcy i wicekróla Abisynji marsz. Badoglio przez ludność Rzymu.

DEKOLT NA WŁAŚCIWEM MIEJSCU

To jest okropne, potworne, groźne!.. Proszę sobie wyobrazić: kobieta!... Tak: kobieta! Właściwie nie to jest okropne, to że była kobieta, ale to, że ona miała na sobie spodnicę!.. Nie chcę przez to powiedzieć, że owa kobieta musiałaby mieć spodnie lub paradować w dessous, — nie! — ale spodnicę miała rozcięcia! — z czterech stron!.. Raz — dwa — trzy — cztery!.. Horreur dum!.. A przez każde rozcięcie widać było... Co było widać, — nie wiem, bo tej kobiety nigdy nie oglądałem. To jednak nie zmniejsza grozy sytuacji...

Rzecz się działa tak. Pewna pani spotkała na ulicy pewną panią w sukni, mającej owe rozcięcia. Pani się oburzyła na tak oczywisty dowód powszechnej demoralizacji i upadku moralnośoł, więc udała się do innej pani, której opowiedziała o nieprzyzwoitej sukni. Tamta pani również zgorszyła się i oburzyła, więc wspólnie postanowiły działać w sposób energiczny, aby zwalczyć zło. W tym celu pani, która postyszała od pani o pani, mającej rozcięcia suknię, zaprosiła do pomocy pana i udała się do redakcji, aby prasa potępiła, napiętnowała, przygwoździła etc. podobne wybryki nieodpowiedzialnych jednostek, bo opinja publiczna jest oburzona, zaniepokojona, przestraszona etc.

Opinja publiczna, czyli sympatyczna pani, była naprawdę przejęta strasznym wypadkiem publicznego demonstrowania zanadto przewiewnej sukienki; — natomiast prasa, czyli ja, znajdowała się w stanie dezorjentacji.

— Pan musi napisać o tem! — rzekła opinja publiczna.

— Dlaczego właśnie ja? — broniła się prasa.

— Pan potrafi przemówić mocno!.

— Być może, ale w tym wypadku nie mam nic do gadania, bo nawet t

Deklaracja rządu Bluma

Burzliwy dzień w parlamencie francuskim

PARYŻ. Izba deputowanych w ostrzyżwiu deklaracji rządowej była wypełniona do ostatniego miejsca.

O godz. 15 m. 10 posiedzenie zostaje otwarte, wobec 600 deputowanych, zajmujących ławy poselskie. Przewodniczący Izby deputowanych Herriot udziela głosu premjerowi Blumowi, który odczytuje deklarację rządową.

Deklaracja podkreśla, iż stosunki francuski zjawiskiem swą niezłomną decyzję zachowania wolności demokratycznych wyrażając jednocześnie wolę pokoju, która go ożywia. Zadanie rządu jest określone od pierwszej chwili jego istnienia, Większość jego jest większością Frontu Ludowego. Program jego jest programem większości. Jedynem zadaniem, jakie stanie przed rządem, będzie wcielenie tego programu w życie.

Premjer Blum

Spełnienie postulatów robotniczych

Deklaracja zapowiada złożenie w Izbie deputowanych w najbliższej przyszłości projektów następujących ustaw: ustawa o amnestji, o 40-godzinnym tygodniu pracy, projekt ustawy o umowach zbiorowych, o płatnych urlopach, plan wielkich robót publicznych, projekt ustawy o nacjonalizacji produkcji broni i przedłużaniu czasu nauczania szkolnego. W naturjastyczne manifestacje wywołały pewną trwogę na prawicy, gdzie słychać było głosy „inflacja". Na lewicy wzniesiono kilka okrzyków przeciwko handlarzom armat. Kiedy spokój powrócił, premjer Blum kontynuował czytanie statutu banku Francji, którego ustępy były jeszcze wielokrotnie odkaszlywane. Na prawicy dały się słyszeć głosy protestu, kiedy Blum podkreślił wolę rządu zapewnienia ducha republikańskiego w administracji.

Słowa Bluma, dotyczące polityki zagranicznej, były żywo oklaskiwane na ławach lewicy i centrum. Kiedy premjer Blum zakończył deklarację rządową i opuścił trybunę, posłowie lewicy zgotowali mu, stojąc, długotrwałą owację.

PARYŻ. W głosowaniu imiennem votum zaufania dla rządu uchwalono większością 384 przeciw 210.

Polityka zagraniczna

W tym duchu i z tą samą stanowczością przystąpimy do spraw międzynarodowych. Wola kraju jest oczywista, pragnie on jednomyślnie pokoju. Pragnie on, by ten pokój był niepodzielny z wszystkimi narodami świata i dla wszystkich. Utożsamia on pokój z poszanowaniem prawa międzynarodowego i umów międzynarodowych, z wiernością wobec powziętych zobowiązań, wobec danego słowa. Pragnie on gorąco organizacji bezpieczeństwa zbiorowego, które pozwoliłoby wstrzymać szaleńcy wyścig zbrojeń. Pragnie on porozumienia międzynarodowego, redukcji stopniowej zbrojeń i kontroli efektywnych zbrojeń narodowych.

Rząd będzie kierował się tą jednomyślną wolą, która nie jest ani oznaką zaniedbania, ani oznaką słabości. Wola pokoju takiego narodu, jak Francja, może być głoszona otwarcie i z dumą jest on pewien siebie. Ta wola pokoju opiera się na moralności i honorze, na wierności wobec doświadczonych przyjaźni i na głębokiej szczerości wezwania, z którem się zwraca do wszystkich narodów.

By wykonać ten program wewnętrzny i zewnętrzny, nie domagamy się więcej władzy — powiedział Blum — niż pozwalają na to zasady demokracji ale władzę tę musimy posiadać wpełni.

Naród zrozumie, iż zadanie, jakie powierzył nowej Izbie, a której większość skgel nam je powierzyła, nie może być wypełnione, jeżeli rząd nie zachowa wolności działania, podobnie jak i odpowiedzialności. Utrzymanie zgody i bezpieczeństwa publicznego musi stworzyć dla jego pracy warunki konieczne skuteczności. Partje polityczne i organizacje związkowe winny współpracować z temi wysiłkami.

Ściśle związani z większością — zakończył deklarację rządową Blum — jesteśmy przekonani, iż nasza działalność powinna i może odpowiadać wszystkim aspiracjom, może być korzystna dla wszystkich słusznych interesów. Wierność wobec naszych zobowiązań oto nasza zasada, dobro publiczne — takim będzie nasz cel.

Pierwsze zdanie deklaracji rządowej były powitane długotrwałemi oklaskami na ławach większości. Deputowani prawicy słuchają słów premjera uprzejmie, zachowując jednakże stanowisko pełne rezerwy.

Na ławach lewicy szczególnie oklaskiwane były ustępy deklaracji rządowej, dotyczące nacjonalizacji produkcji broni i przedłużania czasu nauczania szkolnego. Te naturjastyczne manifestacje wywołały pewną trwogę na prawicy, gdzie słychać było głosy „inflacja". Na lewicy wzniesiono kilka okrzyków przeciwko handlarzom armat. Kiedy spokój powrócił, premjer Blum kontynuował czytanie statutu banku Francji, którego ustępy były jeszcze wielokrotnie odkaszlywane. Na prawicy dały się słyszeć głosy protestu, kiedy Blum podkreślił wolę rządu zapewnienia ducha republikańskiego w administracji.

Słowa Bluma, dotyczące polityki zagranicznej, były żywo oklaskiwane na ławach lewicy i centrum.

„Poraz pierwszy Francją rządzi Żyd"

PARYŻ. Wbrew przewidywaniom, wczorajsze posiedzenie izby deputowanych miało przebieg burzliwy. Deklaracja rządu i pierwsze dwie mowy przedstawicieli opozycji wyjątkowo były w ciszy i bez zajść, natomiast w czasie przemówienia dep. prawicowego Xavier Vallat'a dochodziło do ustawicznych zajść.

Komuniści i socjaliści reagując na ostry ton przemówienia, rozpętali gwałtowną, burzliwą demonstrację przeciw obecności na sali izby b. prefekta policji a obecnego prezesa rady miejskiej Partja Chiappe, którego mandat został zakwestjonowany. Przewodniczący Herriot, nie mogąc opanować sytuacji, przerwał posiedzenie. Dalszy ciąg przemówienia Vallat'a przerywano nowemi zajściami. Mówca wystąpił bowiem w bardzo ostrych słowach przeciw obecności w łonie rządu ministrów Zay i Cota.

Zdaniem dep. Vallat, obecność Zay'a w rządzie stanowi prowokację ze względu na przypisywany mu świadomy czasu atak literacki, iżaczy sztandar narodowy. Długotrwała burza rozpętała się na ławach lewicy po przywiedzeniu dep. Vallat'a, iż przyjście do władzy rządu Bluma jest datą historyczną, bowiem po raz pierwszy w dziejach Francji ster rządów znalazł się w rękach żyda. Wywołało to burzliwe protesty ze strony lewicy i wrzawę ogólną, której nie zdało się przewodniczącemu opanować.

Herriot zwrócił się następnie do dep. Vallat'a by cofnął swe słowa, gdyż we Francji niema ani żydów, ani katolików, są tylko Francuzi. Herriot zagroził wreszcie mówcy odebraniem głosu, co skolei spowodowało burzę na ławach prawicy. Incydent zlikwidowany został w dalszym ciągu przemówienia Vallat'a, który oświadczył że powiedzenie jego nie zawiera nic obrażliwego dla samego premjera, gdyż nie chciał on obrazić p. Bluma, którego wierności przekonał i dla którego przodków szanuje. Vallat stwierdził, że występnie przeciw obecności osób pochodzenia żydowskiego w rządzie, gdyż zdaniem jego, odbić się to może na kierunku francuskiej polityki zagranicznej.

—:—:—

Min. Eden za reorganizacją Ligi

Anglja gotowa do rokowań o nieagresji w Europie

LONDYN. — Minister Eden przemawiał wczoraj w Leekwoottom pod Warwick. Wiadomy — mówił minister — być zdecydowani utrzymać istnienie Ligi Narodów i przystąpić do dokonania zmian w jej strukturze tak, aby uczynić ten organizm jak najdatniejszym do utrzymania pokoju. Sam fakt, iż Liga Narodów uważa swój autorytet za nadwyłkny, zobowiązuje jej wszystkich członków do zbadania ostatnich wydarzeń i do próby naprawy w duchu szczerego realizmu. Wydarzenia ostatnie ujawniły w całej nagości wszystkie wady organizmu Ligi, jak dotychczas najlepszego instrumentu utrzymania pokoju powszechnego. Narażanie nie wpadamy w rozpacz. Powodzenie lub niepowodzenie naszych wysiłków zależeć będzie od tego, w jakim stopniu państwa będą skłonne do wyrzeczenia się agresywnego nacjonalizmu.

Mówca wypowiada się na ograniczeniem zbrojeń. Następnie min. Eden przypomina o remilitaryzacji Nadreńji i o nocie brytyjskiej do Niemiec, poczem mówi: muszę podkreślić, że jesteśmy gotowi do rokowań o pakcie nieagresji i wzajemnej pomocy w Europie zachodniej, co będzie jeszcze łatwiejszy przez nas traktowane, jeżeli zawierać będzie zasadę paktu lotnicznego i jeżeli temu paktowi towarzyszyć będzie układ o ograniczeniu i sił zbrojnych. Dalej min. Eden ustosunkował Mussolinjum brytyjski dla Niemiec i zakończył mówiąc: „liczymy na to, że niemalżego otrzymamy odpowiedź niemiecką i że będzie ona tego rodzaju, iż nie stworzy przeszkód dla otwarcia rokowań, których pragnie my, uważając, że ich pokojowe będzie miało zasadnicze znaczenie dla pokoju w Europie.

BANK TOWARZYSTW SPÓŁDZIELCZYCH Sp. Akc.
BANK DEWIZOWY
ODDZIAŁ W WILNIE
Ul. Adama Mickiewicza 29, dom własny.
Załatwia szybko i tanio wszelkie operacje bankowe.
Korzystna lokata wszelkich oszczędności.

Kto chce być w posiadaniu
SZCZĘŚLIWEGO LOSU
niech śpieszy do kolektury
„DROGA DO SZCZĘŚCIA"
WIELKA 44 WILNO MICKIEWICZA 10.

ZIEMIA Z MOGIŁ ZARZEWIAKÓW

na kopiec Marszałka

WARSZAWA. W dniu 5 b. m. wieczorem odbyła się zorganizowana przez zarząd główny Stowarzyszenia uczestników ruchu niepodległościowego „Zarzewie", na cmentarzu wojskowym i Powązkowskim skromna, lecz podniosła uroczystość zebrania ziemi z mogił kolegów i koleżanek, celem dorzucenia jej do kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego na Sowińcu.

W dniu 7 czerwca Stowarzyszenie to organizuje walny zjazd w Krakowie, w celu złożenia hołdu u trumny Wodza Narodu w krypcie na Wawelu oraz sypania kopca na Sowińcu. Tam też złożona będzie zebrana wczoraj ziemia w bronzowej urnie, skomponowanej w oryginalnym kształcie czapki - maciejówki polskich druzyn strzeleckich z lat1909 — 1914.

W sobotę wieczorem urna z ziemią została przewieziona do Krakowa, dokąd przywiozą delegaci ziemię z mogił z innych miast, w niedzielę zaś, dnia 7 b. m. będzie uroczyście złożona na kopcu na Sowińcu. Napis na urnie Brzmi:

„W żołnierskim hołdzie swemu Komendatowi Głównemu, Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu, garść ziemi zebranej w czapce drużyniackiej z mogił kolegów, dorzuca do kopca na Sowińcu zjazd uczestników ruchu niepodległościowego „Zarzewie", dnia 7 czerwca 1936 r. w Krakowie.

Urnę wykonał artystycznie, według projektu ppłk. dypl. Władysława Winiarskiego, p. Wiktor Gontarczyk.

TELEGRAMY

—:—:—

PREMJER SŁAWOJ - SKŁADKOWSKI NA INSPEKCJI.

WARSZAWA. W dniu 5 czerwca w godzinach popołudniowych pan premjer Sławoj - Składkowski przybył do Pułtuska, gdzie zwiedził biura starostwa oraz odbył konferencję z miejscowym starostą, interesując się w szczególności zagadnieniem bezrobocia i robotami prowadzonemi na terenie powiatu. Następnie pan premjer w zarządzie gminnym odbył konferencję z wójtem gminy Obryte, zwiedzając odcinek rozpoczętej drogi powiatowej Pułtusk — Obryte. Pan premjer polecił zwiększyć tempo pracy i w zależności od tego zapewnił ze swej strony pomoc pieniężną.

KU CZCI PIOTRA SKARBI.

KRAKÓW. Wczoraj rozpoczęły się w Krakowie dwudniowe uroczystości obchodu 400-lecia urodzin ks. Piotra Skargi nabożeństwem dla młodzieży szkolnej w kościele św. Piotra. W połud nic w salach zamku królewskiego na Wawelu p. wowodzą krakowski Gnoiński dokonał uroczystego otwarcia wystawy „Skarga i jego wiek".

KONFERENCJA INSPEKTORÓW PRACY.

WARSZAWA. W dniu 4 b. m. odbyła się w Ministerstwie Opieki Społecznej pod przewodnictwem p. ministra M. Zyndram - Kościałkowskiego konferencja okręgowych inspektorów pracy z całego państwa, poświęcona aktualnym zagadnieniom działalności inspekcji pracy w terenie ze szczególnem uwzględnieniem spraw rozjemstwa w zatargach zbiorowych i udziału inspekcji w akcji zwiększenia zatrudnienia.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH.

WARSZAWA. Wczoraj w godzinach rannych przed gmachem państwowego urzędu pośrednictwa pracy dla Pragi, przy ul. Jagiellońskiej, miała miejsce demonstracja bezrobotnych, zebranych w liczbie około 150, którzy wznosili okrzyki, domagając się natychmiastowego zatrudnienia. Demonstranci wybili kamieniami trzy szyby w gmachu P. U. P. P. Po przybyciu policji demonstranci rozeszli się.

KERA
W chłodne noce, w górach czy dolinach z namiotem campingowym i workiem do spania „KERA" jest bezpieczny!. „KERA", Warszawa, Marszałkowska 116.

Wysokowartościowy PORTLAND cement „WIEK"
WAGONOWO I DETALICZNIE
poleca firma
Przedsiębiorstwo Handlowo-Przemysłowe
M. DEULL S-CYŁ Wilno
Biuro: Jagiellońska 3—6, telefon 8-11
Składy i bocz. z Kijowską 8, tel. 999

ŻĄDAJCIE
we wszystkich spożywczych składach spożywczych znanego środka od odcisków
Prow. A. PAKA

Żydowski atak na ludność Przytyku

w świetle zeznań świadków

RADOM. — Po podjęciu wczorajszej rozprawy o godz. 8.30 sąd przesłuchał szereg świadków żydów, opisujących zajścia, następnie powołał zeznawać chrześcijanie.

Żydzi zakupywali masowo broń

Św. PĘPCZYŃSKI zeznaje co do okoliczności nabywania broni przez żydów. Zeznaje, że, jadąc na dwa tygodnie przed zajściami do Przytyka, spotkał powiązego żyda, który w toku rozmowy pokazał mu dwa rewolwery i oświadczył, że broń i kule nabywa w Radomiu. Pozatem osobnik ten wyrażał się bardzo dodatnio o Rosji sowieckiej. Świadek dowiedział się później, że osobnik ten nazywa się Dymbalista.

Świadek Julja GAJDZIŃSKA, która handlnje gankami, zeznaje, że aby

W Kudzyniu gwarno

Choć to już sporo wody upłynęło od tego czasu, cała wieś wciąż jeszcze tylko o tem mówi..

I nie dziwnego, bo choć nigdzie się nie przelewa, to jednak w małej wsi najtrudniej o większe pieniądze. Gdy zatem tak się zdarzyło, że do Kudzynia napłynęło odrazu sto tysięcy złotych — sensacja była olbrzymia. Komentarzom i domysłom, co szczęśliwi wybrańcy fortuny zrobią z wygranemi w ubiegłym elegancam czwartej klasy Loterji Państwowej pieniędzmi — nie było końca.

Na fotografji widzimy właśnie posiadaczów jednej świętarki losu Nr. 30957, na który padła wygrana, p.p. Zygmunta Kubaka (syna) i Michała Kubaka (ojca) — drobnych rolników.

W takiem samem szczęściwem położeniu znaleźć się może każdy, kto posiada los loteryjny. Trzeba się więc zaopatrzyć weń możliwie najprędzej, gdyż ciągnienie pierwszej klasy trzydziestej szóstej Loterji Państwowej rozpoczyna się już 18 b.m.

Finał sprawy petardowej

Wczoraj po południu w sali rozpraw Sądu Okręgowego, wobec licznie zgromadzonej młodzieży, prezes W. Brzozowski odczytał wyrok w dwuciniowej rozprawie młodych narodowców.

Oskarżeni o dążenie do usunięcia rządu i zamachy petardowe na sklepy żydowskie skazani zostali:

Tadeusz GONIEWSKI — na 5 lat więzienia,

Zygmunt KUCZYŃSKI — na 3 lata więzienia,

Edward BONAROWSKI — na 3 lata więzienia.

Ryszard BERNATOWICZ na 2 lata więzienia.

Ponadto względem wszystkich skazanych orzeczono pozbawienie praw na lat 5.

Zygmunt MIĘDZYBŁOCKI, Dariusz ŻARNOWSKI i Mirosław RUTKOWSKI, zostali uniewinnieni wobec braku dowodów winy. Z czterech skazanych Bonarowski i Bernatowicz odpowiadali z wolnej stopy, Kuczyński zaś i Goniewicz zostali zatrzymani w pierwszym dniu rozprawy. Środek zapobiegawczy został nadal utrzymany w mocy.

Zaznaczyć należy, że sprawa ta nie została jeszcze całkowicie rozstrzygnięta, bowiem z jednej strony sprawa Henryka Pankiewicza, pozostającego w więzieniu w Grodnie została wyłączona z akt, a więc będzie jeszcze przedmiotem rozprawy w in. terminie, a w imieniu zaś czterech skazanych obrona zapowiedziała apelację.

Z. A.

Domonstracja po wyroku

W chwili, gdy skazanych za udział w zamachach bombowych wyprowadzano z sądów, większa grupa studentów, która się zebrała koło Pl. Łukiskiego, poczęła głośno witać skazanych i wśród różnych okrzyków ruszyła w ślad za eskortą w stronę więzienia. Tymczasem inna grupa młodzieży z pl. Łukiskiego skierowała się na ul. Mickiewicza, gdzie zalegała ona chodniki i poczęła posuwać się w stronę Katedry, wznosząc po drodze okrzyki.

Gdy mijano sklep perfumeryjny Prużana (gdzie, jak wiadomo, była w swoim czasie pozostawiona przez Bonarowskiego bomba) ktoś rzucił kamieniem w szybę i rozbił ją.

Policjant, który w tym czasie znajdował się na miejscu, nie mógł sam dać rady i dopiero gdy nadbiegło jeszcze kilku posterunkowych, zebranych przed sklepem rozproszono. Kilka osób zatrzymano.

—:—:—

Konferencja gospodarcza

w sprawach eksportu do Południowej Afryki

WILNO. W dniu 24 czerwca b. r. przybędzie do Wilna, celem zaznajomienia się z całokształtem zagadnień gospodarczych Ziem Północno - Wschodnich, wicekonsul R. P. w Capetown, p. Jan Majewski.

Z uwagi na to, że p. Majewski wykazuje bardzo dużą ruchliwość w dziedzinie handlowej na terenie Unji Południowo - Afrykańskiej, sfery przemysłowo - handlowe Ziem Północno - Wschodnich zajęły się już przygotowaniem odpowiednich materjałów, dotyczących eksportu do Południowej Afryki. Projektuje się odbycie szeregu konferencyj eksporterów z Okręgu Wileńskiej Izby Przemysłowo - Handlowej celem wyjaśnienia możliwości rozszerzenia zbytu artykułów produkcji z terenu Ziem Północno - Wschodnich do Afryki Południowej, jak też zaznajomienia się z wymaganiami rynku południowo - afrykańskiego, zwyczajami handlowemi, kwestjami transportowemi i t. p.

Dotychczas eksportowano z terenu Okręgu Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie do Południowej Afryki tkaniny wełniane i półwełniane, kołdry, koce, konfekcję, dykty, komplety skrzynkowe, rękawiczki skórzane, karty do gry, wyroby szklane i inne.

—:—:—

POCIĄGI POPULARNE DO WILNA.

WILNO. W sobotę, dnia 6 bm. przybyły do Wilna 2 pociągi popularne z Warszawy i Małodeczna. W niedzielę, dnia 7 bm. przybywają pociągi popularne z Lublina i Gdyni.

Dziś w dniu Spółdzielczości przypominamy iż
Chrześcijański Bank Spółdzielczy na Antokolu
mieści się obecnie w domu własnym przy ul. Mickiewicza Nr. 1
wieście z Placu Katedralnego.
BANK WYDAJE pożyczki na cele produkcyjne
BANK PRZYJMUJE oszczędności od 1 złotego.

Dziś 7 czerwca „Dzień Spółdzielczości"

Obywatele!

Życie Polski weszło obecnie w okres przełomowy. Rozproszkowany organizacyjnie naród nie może sprostać coraz bardziej piętrzącym się trudnościom politycznym, społecznym i gospodarczym w kraju i na świecie.

Bezpośrednie i groźne niebezpieczeństwa kołaczą natarczywie krwawemi wypadkami ostatnich tygodni do sumień ludzkich, do obywatelskiej dojrzałości społeczeństwa, wzywając je do postanowień rychłych i zasadniczych. Jeśli bowiem Polska ma żyć i rozwijać się wszechstronnie jako państwo niepodległe, musi zbiorowym wysiłkiem, potęgą swej woli zdobyć się na dokonanie przemian ustrojowych — głębokich pod względem politycznym, sprawiedliwych społecznie i radykalnych gospodarczo.

W tak poważnej chwili obchodzi spółdzielczość swe doroczne święto.

Było ono zazwyczaj propagandą hasel, przeglądem dorobku społeczno - gospodarczego. Dziś musi być mobilizacją szeregów, zwróceniem uwagi na wzmocnienie i pogłębienie prac organizacyjnych, a nadewszystko czujnością w służbie idei, aby nie została zapaszczona w roztrząsaniu i załatwianiu tylko bolączek codziennych.

Tegoroczny przegląd sił spółdzielczych w dniu 7 czerwca jest wobec tego nietylko stwierdzeniem faktu, że idźiemy naprzód, lecz jest dowodem zespolenia i solidarności społecznej szerokich warstw narodu, które wznosząc się ponad swe sprawy dzisiejsze, współdziałają w przekształcaniu luźnych, słabych gromad ludzkich w zwartą świadomą siłę społeczną. Nie może, nie powinno być biernych widzów tego bohaterskiego zmagania się pokoleń o lepsze, jaśniejsze jutro.

Wszyscy na front spółdzielczy!

Rozwińmy sztandary w dniu Święta Spółdzielczości!

Oto biało - czerwony znak, że droga jest sercu każdego obywatela ojczyzna przodków naszych, bohaterów walk o wolność i sprawiedliwość, ojczyzna naszych dzieci, dziedziców - naszego dobrobytu i naszej walki.

Oto sztandar o barwach tęczowych, świadczący o bohaterskiej solidarności ruchu spółdzielczego świata, o jego niezłomnem postanowieniu przebudowy tego ustroju na ustrój nowy, oparty na sprawiedliwym stosunku do człowieka, pozbawiony cech ucisku i wyzysku kapitału, promieniejący szczęściem wszystkich.

Do pracy o nowe jutro Polski i świata — na front spółdzielczy.

Centralny Komitet
Dnia Spółdzielczości.

Polski Spółdzielczy
Bank Rzemieślniczy w Wilnie
przyjmuje drobne oszczędności od 1 zł. i większe wkłady
na określony termin lub na każde żądanie.
Za złożone pieniądze bank płaci najwyższe oprocentowanie.
Adres Banku: Wilno, Portowa 28, telefon 8-22.
Bank czynny codziennie od 9 do 11 rano i od 5 do 7 wieczorem.

Śmiercionośna mucha

WILNO. Tragicznemu wypadkowi uległa 14-letnia Helena Markowska, uczennica, zamieszkała w Kolonji Kolejowej.

Przed paru dniami została ona ukąszona przez muchę w twarz, lecz zwróciła na to uwagę wówczas, gdy nastąpił obrzęk.

Wskutek powstałego zakażenia Markowska po dwudniowych męczarniach zmarła.

KAŻDY ŚWIADOMY OBYWATEL JEST CZŁONKIEM LOPP

Będzie nam miło—chociażby tylko pokazać
NOWOŚCI LETNIE
„Supra-lon" w modne drobne desenie mtr. zł. 2 i 1.60
Pika w różnych gat. mtr. od „ 2.40
„Espagn" w gładkich kolor. „ 1.80
Krepony i Kretony „ „ „ 0.85
„Palm-Beach" natural. jedwab. deseowy: Lafti Crek „ „ 6.80 i 6.—
Kretony angielskie na komplety plażowe
Tkanina czysto lniana na suknie i kostjumy
Kostjumy, czepki, pantofle kąpielowe
Spodnie, bluzki, kapelusze plażowe
Obuwie letnie damskie i męskie
Pledy, walizki i przybory podróżne
Lodownie pokojowe i maszynki do lodów
Zawsze w dużym wyborze.
RACIA JABŁKOWSCY

WEZWANIE ZW. ZAWODOWYCH

do wzięcia udziału w procesji Bożego Ciała

WILNO. Chrześcijańskie Związki Zawodowe zwyczajem lat ubiegłych i w roku bieżącym biorą gremjalny udział w uroczystej procesji Bożego Ciała.

Wobec tego Centrala Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Wilnie wzywa Zarządy Chrześcijańskich Związków Zawodowych: 1) Cukierników, 2) Pracownik Fabryk Cukierków, 3) Ciesli, 4) Czeladników Rzeźnickich - Wędliniarskich, 5) Cegielników, 6) Do zorców domowych, 7) Elektromonterów, 8) Fryzjerów, 9) Pracowników hotelowych, 10) Krawców i Krawczyń, 11) Kuchmistrzów, 12) Kelnerów, 13) Handl. Trz. Chl., 14) Kowali, 15) Kiszkarzy 16) Leśników i Pracowników Rolnych, 17) Murarzy i Betoniarzy, 18) Mechaników, Ślusarzy, Palaczy i pokrewnych im zawodów, 19) Wodociągarzy, 20) Pracowników Gazowni, 21) Malarzy, 22) Piekarzy, 23) Pracowników Przemysłu Drzewno - Budowlanego, 24) Pracowników Transportowych, 25) Praczek i prasowaczek, 26) Pończoszarek, 27) Pracowników Przemysłu Chemicznego, 28) Kamaszników, 29) Posłańców, 30) Pracowników Handl. - Przemysłowych i Biurowych, 31) Rzeźników i Wędliniarzy, 32) Szewców chałupników i szewców warsztatowych hurtowych i obstalunkowych, 33) Stolarzy, 34) Sprzedawców gazet, 35) Chrześcijańskiego Zjednoczenia Rzemieślników i 36) Żeńskiej służby domowej — by powiadomiły wszystkich swoich członków o tem, że wszystkie Chrześcijańskie Związki Zawodowe zbierają się w dniu Bożego Ciała, t. j. 11 czerwca r. b. o godzinie 9-ej rano przy ul. Metropolitalnej 1, skąd ze sztandarami wyruszą na przeznaczone miejsce, celem wzięcia udziału w uroczystej procesji Bożego Ciała. Związki nie posiadające własnych sztandarów, pójdą za sztandarem Centrali Ch. Z. Z.

W procesji Ch. Związki ustawią się według alfabetycznego spisu.

Muzeum etnograficzne USB.

WILNO.Kulturę ludową Polski północno - wschodniej ilustruje w Wilnie bogato zaopatrzone i pomyślnie rozwijające się Muzeum Etnograficzne Uniwersytetu Stefana Batorego.

Kierownictwo Muzeum, zdając sobie dokładnie sprawę z atrakcyjności eksponatów dla szerokich mas zwiedzających Wilno i Wileszczyznę, czyni wielkie wysiłki nad udostępnieniem ich tysiom. Napotyka to na poważne przeszkody natury materjalnej. Wielka ilość już nagromadzonych zbiorów i zbiory ciągle przybywające, wymagają rozbudowy odpowiednich pomieszczeń i urządzeń.

Związek Propagandy Turystycznej uważa za stosowne zwrócić się tą drogą z apelem do wszystkich miłośników ziem północno - wschodnich z prośbą o przyjście z pomocą przy rozbudowie tak ciennej placówki.

Miłość — to cygańskie dziecię,
Ani jej ufaj, ani wierz.
I knajpie — o tem wszyscy wiecie —
Zbyt ufać nie należy też.

W jednej niewiście zjadasz ryby,
W innej zbyt słone są rachunki,
W tamtej trujące dają grzyby,
A w innej znów fałszują trunki.

Jedynie tylko człek „USTRONIU"
Od chorób swój żołądek chroni..

Wincuk Markotny.

PISZCZANY
reumatyzm, artretyzm, ischias!
Dla Polaków wytworny
DOM POLSKI
na warunkach swoiego rycsału!
Informacje i zapisy: Dyrekcja (Wi) WARSZAWA. Marszałkowska 31A.
Tel. 8-86-91.

Humanitaryzm gwałtowny

Dobra to rzecz uczucia humanitarne, byleby nie przybierały form nazbyt już gwałtownych, a tak właśnie było w wypadku, o którym tu opowiemy...

Sprawozdawcy — zwykli mleczarka. Ofiarą — St. Maniś; osobnik, którego funkcja służbowe przeszły — o ile chodzi o terminologję — szereg metamorfoz językowych od nieprzyjemnego: łapsa, rakarza, przyprzez: łapacz, o prawca, aż do demokratycznie — dyskretnego: czyściciel miejski...

Działo się o godz. 7 rano w pobliżu kościoła św. Jakóba...

P. T. hycel zabaczył tam właśnie jakiegoś bezdomnego pieska i nie bacząc na jego żałosne skowyty wrzucił do budy śmierci...

Ujrzała tę makabryczną scenę pewna mleczarka, a że była kobietą litościwą, i „czuciowa" powinda więc do hycla:

— Ot jaki bez seres, cob tak zdzie kać sie nad żywioło! Sumienia ze wszystkiem niema! Puść wraz tego pieska, bradziaka!

A hycel — nie, tylko — znowy się — ciągnie dalej nieszczęsną psinę, jak djabeł grzeszną duszę...

Wówczas oburzona mleczarka zebrała się w sobie, sprężyła i „jie nie mówiąc — „łomot"! — hycla z całej siły dzbanem blaszanym po głowie, że aż się rozległo!..

W wyniku tego rękoczynnego humanitaryzmu kobiecinę, niefortunny łapacz musiał narazie przerwać swe antypasyczne rzemiosło i opatrzyć roz bitą głowę!...

Wincuk Markotny.

Okupacja Olejarni Kresowej

trwa w dalszym ciągu

WILNO. Zatarg w Olejarni Kresowej, powstały na tle zwolnienia niedopowiednich robotników dyscyplinarnie, połączony z okupacją zakładu — trwa w dalszym ciągu.

Zatarg obejmuje 36 robotników. Dwie odbyte konferencje nie doprowadziły do porozumienia, wobec odmowy zarządu olejarni prowadzenia pertraktacyj w tej sprawie ze Związkiem Zw. Zaw.

—:—:—

Skutki suszy

WILNO. Jak się okazało, okres suszy w ub. miesiącu przed ostatniemi deszczami był przyczyną poważnej klęski w zmarzniej części powiatu wileńsko - trockiego.

W południowych gminach powiatu na gruntach nieco suchszych wyschło 60% żyta. W związku z tem województwo wyasygnowało z funduszów t. zw. klęskowych, odpowiednie sumy na zapomogi siewne, ponieważ możliwe są jeszcze zasiewy niektórych zbóż jarych.

—:—:—

Policjant postrzelił awanturnika

WILNO. Wczoraj wieczorem na ul. Wierzbowej kilku awanturników wszczęło między sobą bójkę. W czasie interwencji policjanta, został on ugodzony pięścią tak silnie, że utracił zęb.

W obronie własnej policjant użył broni, raniąc dwukrotnie sprawcę uderzenia go.

Postrzelonym okazał się St. Mickaniec (Niedźwiedzia 15). Ulokowano go w szpitalu.

KRONIKA NOWOGRÓDZKA

NIEDZIELA Dziś 7 Roberta Jutro Maksyma

Wschód słońca g. 2.47
Zachód słońca g. 7.47

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE

Z dnia 6 czerwca rb.

Ciśnienie średnie: 757.
Temperatura średnia: +18.
Temperatura najwyższa: +22.
Temperatura najniższa: +10.
Opad: —
Wiatr: wschodni.
Tendencja: zniżkowa.
Uwagi: dość pogodnie.

PROGNOZA POGODY

Według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie

do wieczora, dnia 6 czerwca rb.

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami i burzami.

Ciepło umiarkowane.

Chwilami porywiste wiatry przeważnie z kierunków południowych.

—:—:—

— Zebranie sprawozdawcze z sesji budżetowej Sejmu. Staraniem Zarządu Okręgu Nowogródzkiego Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich odbyło się dnia 6 czerwca r.b. w sali Ogniska zebranie sprawozdawcze z ubiegłej sesji budżetowej Sejmu posła Ziemi Nowogródzkiej p. Adolfa Sarnseckiego. Wstęp wolny. Początek o godz. 19-ej.

— Konferencja porozumiewawcza OTO i KR. Syndykatu Roln. i Zw. Gospodyń. Dnia 4 czerwca r.b. o godz. 14 w Starostwie Powiatowem w Nowogródku odbyła się konferencja porozumiewawcza Rady OTO i KR, Rady Nadzorczej Syndykatu oraz Rady Nadzorczej Związku Gospodarczego przy udziale zarządu sekcji spółdzielczej OTO i KR. Na konferencji omówiono sprawę zorganizowania spółdzielni rolniczo - handlowej na terenie pow. nowogródzkiego. W wyniku konferencji ustalono zwrócić się do rzndykatu Rolniczego z prośbą o obniżenie wysokości udziału do 50 zł., w celu uprzystępnienia przystąpienia do Syndykatu drobnym rolnikom. Pozatem omówiono sprawę przyjęcia statutu spółdzielni spożywczej przez Związek Gospodarczy oraz możliwość przyjścia z pomocą kasom spółdzielczym, które są w stanie likwidacji.

— Konferencja w sprawie kultury wsi. W konferencji w sprawie kultury wsi w dniach 28 i 29 maja r.b. zorganizowanej w Warszawie przez Prezydjum Rady Ministrów z terenu województwa nowogródzkiego wzięło udział 13 osób. Z tego w grupie młodzieży wiejskiej 4 osoby, w grupie gospodyń wiejskich 3 osoby oraz 6 osób w grupie gospodarzy wiejskich.

— Przeniesienie kierownika Oddz. Budowlanego Urzędu Wojewódzkiego. Inż. Kazimierz Tymiński, kierownik oddziału budowlanego w Urzędzie Wojewódzkim Nowogródzkim, przeniesiony został do województwa kieleckiego, a na jego miejsce do Nowogródka mianowany został inż. Feliks Nieknasz z Toruńnia.

— Odnalezienie zwłok. Dnia 31-V w lesie państwowym „Kijeszniki", gm. świsnickiej, pow. wołożyńskiego paszuchy z osady Winlec odnaleźli zwłoki Mikuckiego Józefa, lat. 70 mieszk. m. Iwieńca, znanego w okolicy alkoholika. Mikucki wyszedł z domu dnia 28 maja r.b. Rodzina wymienionego nie poszukiwała go, będąc przyzwyczajona do jego kilkudniowych nieobecności, w czasie których Mikucki pił. Zachodzą przypuszczenia, że Mikucki zmarł z pijaństwa i ogólnego wycieńczenia organizmu wskutek starości.

— Kradzieże. Dnia 31 maja r.b. w lesie państwowym „ etaoinmh estonnocy w maj. Chorodzki, gm. zabrzezkiej, pow. wołożyńskiego nieznani sprawcy, dostawcy przez pnu. lufak do mieszania wiadrowiedzki tagoć maziątku Kurnatowskiej Irenę, skradli 12 noków i wiedeńów z pozłoconemi ostrzami i oksydowanemi trzonami, ze garek biurkowy, aparat fotograficzny łącznej wartości przeszło 600 zł.

—:—:—

KRONIKA PIŃSKA

DYŻURY APTEK.

W niedzielę dyżuruje apteka Paleja, ul. Kościuszki 47.

REPERTUAR KIN.

Casino — „Mały pułkownik" z Shirley Temple.

Ogniska — „Nocny ekspres" — film sensacyjny.

Teatr wojskowi w niedzielę i poniedziałek wystawia głośną sztukę Fodora „Matura" z udziałem pp. Okońskiej, Reńskiej, Stawińskiej, Bur

PRZECIW PIEGOM
KREM PRECIOSA
PERFECTION

Wystawa radjowa

i krótkofalowa w Wilnie

Poza szeregiem imprez jakich moc urządza obecnie Wilno, do najciekawszych zaliczyć można Wystawę Radjową zorganizowaną przez klub krótkofalowców. Wystawa ta mieści się na ulicy Św. Anny 2.

Aby dokładnie ją ocenić zastanówmy się nad tem, jakie cele ma krótkofalowstwo. Dotychczas, w dziedzinie radjofonji i radjotelegrafji utrzymywało się zdanie, iż tylko fale o dużej długości posiadają największy zasięg. Tymczasem dymisjonowani telegrafiści w Ameryce uzyskali pozwolenie od Ministerstwa Wojny Stanów Zjednoczonych na wystąpwanie fali poniżej długości 160 metrów. Praca ta, przy pomocy specjalnie skonstruowanych aparatów, dała wprost zadziwiające rezultaty. Już nadajnikiem kilkudziesięcio watowym zaczęli oni osiągać połączenia z najodleglejszemi kontynentami. Połączenia, o których nie śniło się nawet stacjom długofalowym.

Z chwilą tą nieznana dotychczas w radjofonji dziedzina — krótkofalarstwo rozwinęła się i w Europie. Znaczenie jej doskonale zrozumiały Niemcy i Sowiety biąc na cele krótkofalarstwa wielkie sumy. Jasną bowiem rzeczą jest, iż możność uchwycenia aparatem najkrótszych fal daje duże możliwości w czasie wojny. W czasie pokoju zaś pozwala krótkofalowcom utrzymywania kontaktu z całym światem. Dzięki aparatom kilku lampowym możemy mówić do swych najbardziej egzotycznych braci: Poznać kraje, których nigdybyśmy nie mieli możności zwiedzić. Nie będzie więc to paradoksem, gdy powiem, że krótkofalowiec jest niejako „filatelistą" radjowym. Albowiem poza miarowym stukiem klucza Morsa i głosem nadanym przez mikrofon amatorzy, krótkofalowcy przesyłają sobie wzajemnie karty z własnemi inicjalami i znaczkami państwa, skąd pochodzą.

Na falach eteru obejmuje krótkofalowiec całą ziemię, bardziej dokładnie, niż konstruktor stacji o falach tysiąca z czemś metrów.

Na wystawie widzimy cały szereg aparatów własnej konstrukcji amatorów z Klubu Krótkofalowców Wileńskich. Ciekawe są one oczywiście ze względu swych możliwości jak i wykonania. Każdy bowiem krótkofalowiec miał inną metodę montowania swej stacji. Drugiem „curiosum" jest przegromna ilość kart z najodleglejszych zakątków świata. A więc Kuby, Tahiti, Japonji, Chin, Stanów Zjednoczonych, wreszcie całej Europy.

Poza krótkofalarstwem wystawa ma kącik humorystyczny, jak lak wyobraża sobie radjo? Sam Polskiego Radja, a więc studjo, fotografje pracowników P. R. i t. p.

Następnie uwagę publiczności przykuwa tak zwany telewizor, systemu Brasa. Aparat ten połączony z odbiornikiem nie daje nam jednak całkowitej telewizji, a raczej tylko ją wyjaśnia.

Nie widzimy bowiem w telewizorze obrazu, mówiącego przez mikrofon człowieka, lecz tylko „odtwierzadlic nie" jego głos. A więc w chwili, gdy ktoś mówi słyszymy jego słowa, a jednocześnie widzimy je w telewizorze, w postaci ruchomej sinusoidy, tem więcej wychylonej nim natężenie głosu jest większe.

Ogólnie Wystawa krótkofalowa daje nam niezłe pojęcie o krótkofalarstwie. Pogłębia wiedzę radjofoniczną. Posiada więc wielkie zasługi naukowe i popularyzacyjne. Na polu tem w Wilnie dużą zasługę ma p. Witold Stanowiewski, jako też i cały klub krótkofalowców, który niestety rozporządza narazie bardzo małemi możliwościami finansowemi.

Największym tego dowodem jest marny bardzo lokal klubu mieszczący się w fatalnej żydowskiej dzielnicy. Fakt ten utrudnia bardzo pracę krótkofalowców.

Przeszkadza wielokrotnie kaptowaniu nowych członków. Chociażby dzięki tej smutnej prawdzie, „jak cię widzą, tak cię piszą".

Gdyby więc te braki doszły do świadomości tych, którzyby mogli coś w tym kierunku poradzić? Krótkofalarstwo w Polsce, a szczególnie na Wileńszczyźnie rozwinęłoby się niegorzej niż w Rosji i Niemczech.

Irena Sawicka.

NOWOŚĆ!
Franciszek Olechnowicz
SIEDM LAT
w szponach G. P. U.
Cena egzemplarza 1 zł. 80 gr.
Do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich.
Skład główny z autorem: Ludwiarska Nr. 11, m. 18.

ŚRODA LITERACKA.

O stosunkach literacko-artystycznych we Włoszech

Odczyt dr. Aleksandra Kołtońskiego

Ostatnia w tym roku Środa (z powodów technicznych przeniesiona na czwartek) została poprzedzona przemówieniem prezesa Związku Literatów p. Łopalewskiego, zobrazowującem roczną działalność Środ, na które złożyło się 27 odczytów, w tem 9 prelekcyj osób pozamiejscowych.

Następnie Dr. A. Kołtoński, autor i dramaturg, stale przebywający w Rzymie przystąpił do wygłoszenia odczytu na temat stosunków literacko - artystycznych współczesnych Włoch. Pewną wadą odczytu był jego charakter zbyt schematyczny, brak pogłębienia syntetycznego, co wynikało być może z bogactwa materjału, nie mieszczącego się w ciasnych ramach odczytu.

Faszystowskie Włochy przeszły w ostatnich czasach znamienną rewolucję w dziedzinie sztuki. Twórca futuryzmu włoskiego Marinetti ogłosił w pismach kilka manifestów, nawołujących pisarzy i artystów do zuchwałego zerwania z szablonem. Pierwiastki kinetyczne, zwalczanie akademickości w sztuce, wyczuwanie życia we wszystkich jego pozornie niedostrzeganych przejawach, dążenie do rzeczy nowych oto hasła tych manifestów. Rewolucja faszystowska otworzyła ruchowi futurystycznemu wiele możliwości. Odtąd zaczyna on wywierać swój wpływ na artyzm włoski, a także na sztukę całej Europy.

W dziedzinie malarstwa widoczny jest wielki wyścig nowych idei plastycznych. Dynamiczne pojmowanie sztuki, ciągły rozwój inwencyj artystycznych, zerwanie z impresjonizmem, dążenie do harmonji poprzez chaos barw i rysunku — przyniosły przełomowy moment w malarstwie. W sztuce religijnej — wpływ ten przenosi się do Niemiec i Szwajcarji, gdzie freski, ozdoby kościelne i obrazy noszą wybitne znamię futuryzmu. Sztuka stosowana ulega także temu wpływowi.

Najbardziej wyraźną afirmację zdobywa futuryzm w architekturze, tworząc nowe zasady budownictwa. Cement i stal jako materjał budowlany, wyrzucenie niepotrzebnych ozdób architektonicznych, harmonje form, bloków, brył i profilów — nadają sztuce architektonicznej odrębny charakter. Spectjalna wystawa t. zw. „muro - plastyki" — zadziwiła wszystkich oryginalnością pomysłów i ciekawych zdobyczy.

W muzyce futuryzm tworzy „sztukę rumorów", gdzie dotychczas nieznane instrumenty — doskonale oddają hałas motorów, maszyn i gwaru ulicy.

Teatr futurystyczny dąży do syntezy: w kilku słowach i gestach artysta musi oddać przeżycia bohatera, nie wzorując się przytem na żadnych modelach, a ulegając jedynie kapryśnej twórczy. Niestety — mimo tych rewolucyjnych zmian — teatr włoski przechodzi przez poważny kryzys moralny. Wpływa na to nieufność publiczności, która nie może się odzwyczaić od starej sztuki, — oraz zwycięska rywalizacja kinematografu.

Poezja futurystyczna przynosi styl żywy, nieoczekiwany, pełen emocjonalnych niespodzianek. Wyrzucenie znaków przystankowania, unikanie przymiotników i dominanta czasowników w trybie bezokolicznym — nadaje jezykowi dużo zwięzłości i zdecydowania. Powieść ma charakter wybitnie realny, odtwarza ona życie polityczne i społeczne w formie może nieco przejaskrawionej, ale pełnej ruchu i dynamiki.

Z czasem futuryzm zdobywa coraz większe horyzonty, obejmując całokształt życia włoskiego, walcząc o zespolenia z objawami życia. Pomimo jednak tych bardzo realistycznych dążeń nie potrafił kierunek futurystyczny pozbyć się pierwiastków romantycznych, które jeszcze tak rzęsto przebłyskują w powieści i poezji.

Po zakończeniu były wyświetlane przeźrocza obrazów malarzy futurystycznych.

H. L.

—:::—

PODARUNEK IMIENINOWY

Długo łamał sobie głowę, coby kupić jej na imieniny. Kwiaty? No, to się rozumie, samo przez się. Pudło cukierków? Nie, oczywiście! Lecz to wszystko nie wyczerpuje jeszcze kwestji imieninowego podarunku. Chciał zaofiarować jej jakiś przedmiot, któryby zawsze, stale przypominał jej o jego troskliwości, coś, coby było ładne, praktyczne i nie przekraczało możliwości jego budżetu.

Coś z biżuterji? Rzecz ładna kosztuje zbyt drogo. By zaś zaofiarować jakąś tandetną błyskotkę, na to posiada zbyt wyrobiony smak. I wyobrażał sobie jej źle ukrywany ironiczny uśmiech, gdyby przyniósł jakiś pierścionek z fałszywym rubinem lub broszkę wątpliwej wartości.

Wreszcie — znalazł! Uderzył sobie dłonią w czoło: że też odrazu nie mógł się domyśleć!... Takie proste... To będzie najlepszy prezent imieninowy dla ukochanej!...

* * *

Wieczorem już było zgromadzone nieliczne lecz dobrane towarzystwo w jej skromnym pokoiku dziewczęcym, gdy rozległ się dzwonek u drzwi wejściowych. Spóźnił się nieco. Już byli obecni jego rywale: Stach i Józek. — Wszedł do pokoju, niosąc żawinięty w papier jakiś ciężki przedmiot, który po złożeniu życzeń i ucałowaniu rączek solenizantki, skromnie położył na pianinie.

— Co to jest? — zawołała zaciekawiona dziewczyna. — O, jakie to ciężkie! Co to: pocisk armatni małego kalibru czy bomba?

Stach i Józek uśmiechnęli się złośliwie, węsząc niepowodzenie swego rywala. Tymczasem zaintrygowane dziewczę rozwinęło paczkę i, ujrzawszy jej zawartość, rodzenie kłamało w dłonie:

— Ach, jaki miły prezent! Jak szczerze jestem wdzięczna i zadowolona! Jaki szczęśliwy pomysł: żelazko elektryczne!!...

Przyjaciółki patrzały z zazdrością. Stach i Józek mieli miny ponure. Ofiarodawca zaś triumfował.

* * *

Była skromna przekąska. Potem czarna kawa z likierem wyrobu własnego solenizantki. Potem — tango przy dźwiękach patefonu.

Gdy pary wirowały w ciasnym pokoiku przytulone do siebie, usłyszał wyszeptaną do ucha trawestacje starej piosenki:

Stach mi pierścionek przywiózł
z jarmarku,
Józio z prześlicznych róż wianek,
Tyś mi żelazko przyniósł
w podarku,
Ach, Janku, tyś mój kochanek...

Pochylając się do ucha swej tancerki, Janek zaintonował w odpowiedzi:

Dziewczę z buzią jak malina,
Twoje oczy — gwiazdy duże...
Kupię jeszcze ci, dziewczyno,
Imbryk elektryczny...

Rymów mu zabrakło, lecz ona zrozumiała, że poezja, która tkwi w elektryfikacji mieszkania, pozwala darować ukochanemu brak talentu literackiego...

Stach i Józek śledzili szczęśliwą parę tancerzy okiem zazdrości...

— — cz.

CHODZĘ PO MIEŚCIE

Zagrożone drzewka przy ul. Kalwaryjskiej

Drzewka nie mają jakoś szczęścia do Wilna!...

Niedawno pisaliśmy o przejawach wiszonycielstwa w stosunku do drzew, krzewów, trawników i kwiatów na terenie samego Wilna.

Dziś zmuszeni jesteśmy do zwrócenia uwagi na opłakaną sytuację sąsiadów drzewnych na drogach podmiejskich.

Oto na drodze Werkowskiej, wzdłuż odcinka jej między Wilnem i Kalwarją, oraz wzdłuż szosy Kalwaryjskiej od strony miasta, zasadzono w swoim czasie szpalery młodych drzew wek dla ozdoby i osłony tych szlaków przed zarwem słonecznym w porze letniej...

Przed paru laty donosiliśmy o tem, że całe partje tych drzewek zwdłuż szosy Kalwaryjskiej zostały wyłamane po barbarzyńsku przez publiczność...

W miejsce zniszczonych zasadzono nowe, a każde wogóle drzewko przywiązane było do słupka.

Niestety, na niekulturalną publiczność niema lekarstwa!...

Większość drzewek pozbawiona jest słupków, które miejscowa ludność porozkradała na „potrzeby gospodarcze"!...

Młode wątłe drzewka, wysokie i cienkie, chwiejąc się załośnie na wietrze, stanowiąc wdzięczny objekt dla lubiących je łamać młodych łobuzów, którzy wobec braku zabezpieczających je słupków, mają ułatwione zadanie!...

Jakoż istotnie są już drzewka zbłąkane, są nachylone, a ponadto na drodze Werkowskiej zauważyliśmy tuż pod miastem młode drzewka zagrożone runięciem!...

Oto, kilka, pozbawionych podpory, drzewek, nie mogąc udźwignąć na wątłym pniu ciężaru zielonej korony, pochyliło się o więcej niż 45 stopni w kierunku drogi, tamując ruch pieszy!...

O ile tych drzewek natychmiast się nie zaopatrzy w słupki, runą one bezwątpienia, lub zostaną złamane!

Samo jednak tylko zaopatrzenie w słupki tych drzewek któreś zostały ich pozbawione, nie rozwiąże zagadnienia, niezbędnem jest tu bowiem rozłożenie ponadto systematycznej i stałej opieki nad zagrożonemi szpalerami!...

„Przechodzień"

W terenie i na torach

Niemiec — zdobywcą nagrody Armji Polskiej

Zdjęcie nasze przedstawia moment wręczania przez Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. dyw. Edwarda Rydza - Śmigłego szczerozłotej plakiety, z podobizną Marszałka Józefa Piłsudskiego, jako nagrody honorowej zwycięzcy w konkursie Armji Polskiej rtm. von Barnekow.

Dziś, w niedzielę

W BIAŁYMSTOKU mecz lekkoatletyczny między reprezentacją Prus Wschodnich i Polski półn. - wsch., z udziałem wileńsk.

W Warszawie — Na torze hippicznym w Łazienkach najważniejszy konkurs zespołowy o puhar Polski (puhar Narodów) i konkurs św. Jerzego. Początek o godz. 15.

Na boisku Warszawianki o 17.30 mecz ligowy Warszawianka — Pogoń.

W Kasynie Garnizonowem o 20.30 akademja szermiercza polsko - węgierska. Rozegrane zostaną liczne mecze pokazowe.

Na Stadjonie Wojska Polskiego o godz. 11-ej finały indywidualnych mistrzostw zapaśniczych Warszawy.

Na szosie pod Chrzanowem o 10 mistrzostwa kolarskie woj. warszawskiego na 100 klm.

Pozatem odbędzie się likwidacyjne zebranie polskiego kolegjum sędziów.

W Łodzi — mecz ligowy ŁKS — Dąb.

W Krakowie — mecz ligowy Wisła — Legja.

W Poznaniu — mecz ligowy Warta — Ruch.

W Świętochłowicach — mecz ligowy Śląsk — Garbania.

We Lwowie — mistrzostwa strzeleckie PPW.

* * *

W całej Polsce kolarskie mistrzostwa województwa na 100 klm.

ZAGRANICĄ

W Budapeszcie — międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem polskich zawodników.

O puhar Davisa walczą Belgja z Austrją w Brukseli, Francja z Jugosławją w Paryżu, Niemcy z Argentyną w Berlinie i Irlandja ze Szwajcarją w Dublinie.

—:::—

Przygotowania Belgji do meczu z Polską

BRUKSELA. Belgijski Zw. Lekkoatletyczny nie biorąc pod uwagę trudności, jakie napotyka w Polsce organizacja meczu Polska — Belgja w dalszym ciągu kontynuuje swe przygotowania do tego spotkania. Na ostatnich zawodach eliminacyjnych osiągnięto szereg niezłych wyników, przyczem Bosmans pobił rekord Belgji na 110 mtr. przez płotki, sięgając 15,5 sek.

* * *

Wynik Lokajskiego i Turczyka w rzucie oszczepem wywołały w Belgji wielką sensację. „Les Sports" podaje je pod sensacyjnemi tytułami, zaznaczając, iż tej klasy oszczepników co Polska nie posiada dziś żaden kraj poza Finlandją.

Sensacyjna porażka węgierskich piłkarzy

STANISŁAWÓW. W czwartek budapeszteńska drużyna Bocskay rozegrała mecz w Stanisławowie z miejscową Rewerą. Sensacyjne zwycięstwo odniosła Rewera w stosunku 4:3. Do najlepsze wrażenie. Łodzianie wstąpili gościem przynajmniej o klasę i chociaż w drugiej połowie LKS grał nieco lepiej, to jednak poważnie niedeszczym się zagrzał. Jedyny punkt dla łodzian zdobył Lewandowski z rzutu karnego.

—:::—

ADMIRA NIEPOKONANA W POLSCE

ŁÓDŹ. W piątek odbył się w Łodzi międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy wiedeńską Admirą o LKS — zwyciężyli łatwo wiedeńczycy w stosunku 6:1 (3:0).

Wiedeńczycy pokazali i w Łodzi grę stojącą na bardzo wysokim poziomie technicznym pozostawiając jak

Poznań bije Wrocław 5:0 w tenisie

WROCŁAW. We Wrocławiu zakończył się mecz tenisowy Poznań — Wrocław. Zwycięstwo w ogólnej punktacji odniósł Poznań w stosunku 5:0.

W grze podwójnej para polska — Tłoczyński — Warmiński wygrała z parą niemiecką Fromlowitz — Eichner 1:6, 6:3, 6:4, 7:5.

W singlach rewanżowych Tłoczyński pokonał Eichnera 6:1, 6:1, 6:1, a Warmiński wygrał z Fromlowitzem 6:4, 6:4, 3:6, 10:8.

Drugi doskonały wynik w rzucie oszczepem

Na zawodach lekkoatletycznych w Helsingforsie Nikkanen uzyskał w rzucie oszczepem doskonały wynik 72;15 mtr. W skoku wdal Laine uzyskał 7,28. W Szwickoiale Erik Ny przebiegł 800 m. w czasie 1:56,7.

MAGGI 160
buljon
smaczny i treściwy

WILNO, 7 czerwca.

W piątek, o godz. 11-ej w lokalu Ambasady Niemieckiej w Warszawie odbyła się konferencja prasowa, odbyta z okazji pobytu w stolicy Polski przywódcy sportu niemieckiego, von Tschammer und Ostena.

Na konferencję licznie przybyli sportowi dziennikarze polscy oraz przedstawiciele i korespondenci dzienników niemieckich. Zebranych powitał ambasador Rzeszy, von Moltke, poczem p. von Tschammer wygłosił referat na temat przygotowań niemieckich do igrzysk olimpijskich.

W niezwykle ciekawym swym referacie von Tschammer dotknął wielu najistotniejszych momentów olimpijskich. Oświadczył on między innemi, że wszystkie techniczne przygotowania w Berlinie zostały już ukończone, komplety sędziowskie ustanowione, a współpraca organizatorów z Międzynarodowym Komitetem Olimpijskim trwa systematycznie i nacechowana jest harmonją.

Podnoszone przeciwko igrzyskom w Berlinie z wielu stron próby bojkotu nie dały żadnego rezultatu. Igrzyska berlińskie zdobędą niewątpliwy rekord zarówno jeśli chodzi o liczbę startujących zawodników, jak i frekwencję widzów olimpijskich. Berlin został zaopatrzony w komfortowe środki lokomocji, a zatem utrudnienie działalności czynników, uważanych tu za „okrążycieli" Niemiec.

Zdając tu sobie sprawę, że natural-nym skutkiem obecnej ewolucji stosunków angielsko - włoskich jest zarysowanie się — po raz pierwszy od końca wojny światowej! — obustronnych i doniosłych interesów francusko-brytyjskich (bo dziś nietylko Paryż potrzebuje Londynu nad Renem, ale i Londyn — Paryża na Morzu Śródziemnem). Odosobnione Włochy mogą szukać wspólnego języka z Niemcami, które będą stoli pilnie stosowały taktykę neutralności i równowagi pomiędzy Rzymem a Londynem, oczywiście z nadwyżką atencji dla tego ostatniego.

Wobec zarysowującego się zwiększenia swobody ruchów, dyplomacja niemiecka będzie wszędzie starannie unikała zbyt ściśle sformułowanych zobowiązań we wszystkich kierunkach, a przedewszystkiem w dwu dziedzinach dla Trzeciej Rzeszy naczelnych: w sprawie austrjackiej i w stosunkach ze Związkiem sowieckim.

W Berlinie panuje przekonanie, że ostatnie wypadki w Austrji — konieczne tandemu Schuschnigg - Stahremberg — jeszcze bardziej uwypukliły rzeczywistość, jaką ma być fakt, że obecny ustrój austrjacki wisi w powietrzu: absolutna większość opinji austrjackiej ma być zjednana dla narodowego socjalizmu, a pozostała mniejszość ma się dzielić na popleczników Habsburgów lub marksistów. Ekspersymentu marksistowski jest wykluczony, a wszelka próba restauracji Habsburgów — jak tu powiadają — oznaczałaby koniec Małej Ententy, albowiem stworzyłaby natychmiast węzeł współpracy pomiędzy Berlinem a Belgradem. Naturalnie, nikt w Berlinie nie planuje zbrojnej wyprawy na Wiedeń. Przelew krwi pomiędzy wojskami obu państw byłby żywem zaprzeczeniem tezy narodowa - socjalistycznej, że Austrjacy — to tylko część narodu niemieckiego, część narazie bezwolna i niema, bo przez „obce wpływy" opanowana. — „Sami będziemy musieli wypluć wciśnięte nam kneble i zerwać nałożone nam pęta" — mówił mi jeden z wybitnych wiedeńskich narodowych socjalistów, przebywających tu na emigracji.

W stosunkach niemiecko - sowieckich nie zanosci się na żadną zmianę. Antynomja dwu światów jest tu zupełna. Między światopoglądami narodowo - socjalistycznym a sowiecko - komunistycznym niema możności współpracy, opartej na wzajemnem zaufaniu. Państwa przez owe światopoglądy opanowane mogą regulować narzucane przez życie interesy, ale nie zanosi się na to, aby skala tych interesów była szeroka. Państwo narodowo - socjalistyczne — przynajmniej tak długo jak na jego czele stoi kanclerz Hitler — nie uzna za możliwe wiązać się z państwem sowiecko- komunistycznem układami wzajemnej pomocy. Więcej: kanclerz Hitler zdaje się być zdania, że gdyby jego polityka realizowała tylko cele podyktowane przez niemiecki egoizm narodowy — wówczas ułatwiałaby przeciwnikom taktykę osaczenia Rzeszy. W przeciwstawieniu się sowieckiemu imperjalizmowi i komunistycznemu podkopywaniu państw narodowych widzi kanclerz Hitler swą misję europejską.

Zważywszy na to, co powyżej napisałem — nie zdziwi się Czytelnik, jeśli powiem, że nie należy się spodziewać rychłej odpowiedzi niemieckiej na brytyjski kwestjonarjusz, wręczony rządowi Rzeszy 7-go maja. Nie będzie pra wdopodobnie odpowiedzi ani przed czerwcową sesją Rady Ligi Narodów, ani przed określeniem polityki zagranicznej nowego rządu francuskiego. A gdy odpowiedź zostanie wręczona rządowi brytyjskiemu — nie będzie tak precyzyjna jakby to sobie w niektórych stolicach życzono.

Zależnie od przyjęcia, jakie odpowiedzi niemieckiej zgotują koła szczególnie do „systemu zbiorowego" przywiązane — dyplomacja niemiecka wybierze jedną z poniższych taktyk: albo wejdzie na drogę rokowań, mających na celu wzmocnienie pokoju europejskiego na podstawie propozycji zawartych w „Friedensplan'ie" z 31 marca — albo z obrażoną dumą wycofa ofertę niektórych przynajmniej z projektowanych paktów.

Kazimierz Smogorzewski.

—:::—

Debaty

W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„GAZETA POLSKA"

Powolne dojrzewanie niemieckiej odpowiedzi

BERLIN, w czerwcu

Niewielu słów potrzeba dla naszkicowania obecnych nastrojów niemieckich kół miarodajnych w zakresie polityki zagranicznej: dominujące uczucie zadowolenia z dotychczasowych osiągnięć tłumi rozwaga nakazująca baczne śledzić, rozwój wypadków na arenie światowej, unikać wiązania się zbyt ścisłemi i na zbyt długi okres zawieranemi umowami, a zatem stosować wszędzie taktykę wyczekiwania i raczej wycofywać się ze złożonych ofert niż wysuwać lub przyjmować nowe.

Wódz i naród niemiecki mogą być zadowoleni z pierwszego okresu polityki zagranicznej Trzeciej Rzeszy: akt z 7 marca zamknął serję likwidowania traktatowych serwitutów metodą faktów dokonanych. Niemcy odzyskały równość praw, całkowitą na swem terytorjum suwerenność i pełnię swego wielkomocarstwowego stanowiska. Ich zadowolenie spotęgowane jest świadomością, że główne przyczyny odniesionych powodzeń tkwią w zognisko-wanu i jednolitem kierownictwie wodza narodu, w trafnej analizie sytuacji międzynarodowej, oraz w umiejętnem rozkładzie sił czlowieka za losy narodu i państwa odpowiedzialnego. Dotychczasowe osiągnięcia Rzeszy na polu polityki zagranicznej są sukcesem kierownika.

Aby uzyskane wyniki utrzymać, aby je skonsolidować i pomnożyć — trzeba stale i uważnie obserwować zmiany i przesunięcia zachodzące w stosunkach międzypaństwowych, oraz śledzić ewolucję pojęć głównych przynajmniej ośrodkach kształtowania się t. zw. opinji międzynarodowej. Dobrze o tem wiedzą w Berlinie. Panuje tu przekonanie, że wynik wojny etjopskiej skomplikował położenie międzynarodowe. Mniejsza o losy samej Etjopji; bo nikogo tu nie wzrusza likwidacja jej niepodległości. Ale jej aneksja przez Włochy i powstanie we wschodniej Afryce włoskiego imperjum kolonjalnego wytwarza nową sytuację: skończył się kilkudziesięcioletni okres przyjaźni brytyjsko - włoskiej; stosunki pomiędzy Londynem a Rzymem — jak tu uważają — popsuły się na przeciąg jednego conajmniej pokolenia. Rozumieją tu z łatwością wysiłki Mussoliniego, zmierzające do niezaostrzania sporu, zniesienia sankcji i uznania przez Ligę Narodów etjopskiej zdobyczy. Ale nie wiedzą wcale, aby po odniesionem upokorzeniu Wielka Brytanja zadowoliła się słownemi gwarancjami, aby zgodziła się szybko i łatwo na zeskamotowanie sankcji, a tembardziej aby uznała stan rzeczy stworzony włoskim orężem w Etjopji. Bardzo poważnie zatem liczą się w Berlinie z tem, że w nadchodzących latach Londyn i Rzym nie pójdą razem ani w Afryce, ani w Europie. To stwierdzenie osnacza dla Niemiec koniec „frontu strefańskiego", a zatem utrudnienie działalności czynników, uważanych tu za „okrążycieli" Niemiec.

Zdając tu sobie sprawę, że naturalnym skutkiem obecnej ewolucji stosunków angielsko - włoskich jest zarysowanie się — po raz pierwszy od końca wojny światowej! — obustronnych i doniosłych interesów francusko-brytyjskich (bo dziś nietylko Paryż potrzebuje Londynu nad Renem, ale i Londyn — Paryża na Morzu Śródziemnem). Odosobnione Włochy mogą szukać wspólnego języka z Niemcami, które będą stoli pilnie stosowały taktykę neutralności i równowagi pomiędzy Rzymem a Londynem, oczywiście z nadwyżką atencji dla tego ostatniego.

Wobec zarysowującego się zwiększenia swobody ruchów, dyplomacja niemiecka będzie wszędzie starannie unikała zbyt ściśle sformułowanych zobowiązań we wszystkich kierunkach, a przedewszystkiem w dwu dziedzinach dla Trzeciej Rzeszy naczelnych: w sprawie austrjackiej i w stosunkach ze Związkiem sowieckim.

W Berlinie panuje przekonanie, że ostatnie wypadki w Austrji — konieczne tandemu Schuschnigg - Stahremberg — jeszcze bardziej uwypukliły rzeczywistość, jaką ma być fakt, że obecny ustrój austrjacki wisi w powietrzu: absolutna większość opinji austrjackiej ma być zjednana dla narodowego socjalizmu, a pozostała mniejszość ma się dzielić na popleczników Habsburgów lub marksistów. Eksperymentu marksistowski jest wykluczony, a wszelka próba restauracji Habsburgów — jak tu powiadają — oznaczałaby koniec Małej Ententy, albowiem stworzyłaby natychmiast węzeł współpracy pomiędzy Berlinem a Belgradem. Naturalnie, nikt w Berlinie nie planuje zbrojnej wyprawy na Wiedeń. Przelew krwi pomiędzy wojskami obu państw byłby żywem zaprzeczeniem tezy narodowa - socjalistycznej, że Austrjacy — to tylko część narodu niemieckiego.

Gdy przeszli kilkanaście kroków i znaleźli się za skałami, Mc Line, ujrzał nagle zamiast zamku gruzy kamieni i palące się szczątki.

— Boże! — krzyknął naczelnik,— tędy przeszła lawina!..

Płomień buchnął i zagasł. Ziemia pokrywała gruzy. Ocalała tylko część murów.

Naczelnik podniósł gwizdek do ust.

— Potrzebni tu będą wszyscy nasi chłopcy! — rzekł.

Wkrótce zebrali się dookoła ruin wszyscy przybyli policjanci. Rozpoczęto poszukiwania. Wydobyto spod gruzów Carlosa. Miał złamaną nogę,Łyk konjaku ocucił go jednak.

— To stało się pół godziny temu,— szeptał, z trudem poruszając językiem,

— Pierwsza lawina. Potem, po dziesięciu minutach... druga... Nie było czasu uciekać!... Ach, Boże mój...

— Ilu ludzi było w zamku?

Carlos spojrzał na pytającego Mc Line'a i oprzytomniał do reszty.

— Pan? — zachrypiał, —To 'pan?..

— To nie ma znaczenia. Ilu was było?

— Pięć osób, zdaje się... ze Scarlottim... Nie, był jeszcze szofer, któregoś my...

— Mój szofer, — wyjaśnił Mc Line, — podejrzewałem to! Któż jeszcze?

— A... jeszcze ta panienka...

— Jaka panienka?

— Która uciekła. Znaleźliśmy ją w potoku... ledwie nie utonęła... Przynieśliśmy ją do zamku.

— Kiedy to było?

— Dwie godziny temu.

— W jakiej części zamku zamknęliście ją?

Carlos zaczął jęczeć z bólu. Nie wiedział, gdzie uwięziono Celinę. Jemu kazano poprzywiązywać psy. Michał pojechał do Wenecji. Zostawili panienkę z panem na ganku.

— Zanieście go do samochodu, — rozkazał Mc Line, — spróbujcie opatrzeć mu ranę.

— Ci, którzy byli na dole, w zamku, — oznajmił naczelnik policją, — zginęli! Trzebaby tutaj pracować kilka dni, żeby odkopać ich.

— Postać trzeba po robotnikiem, niech przyniosą łopaty i latarnie.

Jęk rozległ się z miejsca, odgrzebywanego przez kilku policjantów. Mc Line wdarł się na kamienie i, przy świetle latarki kieszonkowej, zobaczył Scarlotti'ego. Włoch leżał pod dużym odłamkiem skały. Oczy wychodziły mu z orbit, z ust sączyła się krew.

— No, tego nie da się uratować!— mruknął naczelnik policji. — Nie rozumiem, jak on może jeszcze żyć?.

Gdy wydobyto go wreszcie spod ciężaru, który go przygniótł, Scarlotti nie żył.

Ze wsi przybyli robotnicy z łopatami. Poszukiwania trwały do rana. Znaleziono jeszcze jednego trupa : zma sakrowanego psa.

Mc Line musiał się pogodzić z faktem: wszyscy mieszkańcy zamku zginęli, co do tego nie mogło być wątpliwości. Uratowanie Carlosa było cudem. Los Celiny był tragiczny! Uratowana z wody, skazana była na znacznie gorszą śmierć! Jeżeli Scarlotti zamknął ją w piwnicy, mogła żyć jeszcze i umierać długo, powolną i męczeńską śmiercią... Kilka tysięcy ton ziemi stanowiło jej grobowiec. Niemożliwością było uratować ją!

Widocznie djabeł dopomagał Henrykowi! Jedyny człowiek, który mógł dopomóc' w odnalezieniu go, zginął. Zginęła również jedyna kobieta, która mogła wprowadzić na jakiś ślad. Poszukiwania trzeba będzie rozpocząć nanowo... Mc Line był w rozpaczy.

Przez cały dzień nie odstępował robotników, rozkopujących ruiny. Ludziom tym wydano rozkaz zbierania wszelkich drobiazgów, listów i kartek, znalezionych wśród zgliszcz. W kieszeniach Scarlotti'ego nie znaleziono nic takiego, co mogłoby stanowić pożądaną poszlakę. Mc Line zdecydował wkońcu, że dalsze wysiłki są bezpłodne i powrócił do Bolonji.

Tymczasem Carlos został przewieziony do szpitala i opatrzony przez doktora. Mc Line'owi pozwolono odwiedzić go i zadać szereg niezbędnych pytań.

Carlos przysięgał, że nie wiedział nic, ani o „Henryku", ani o „Skorpjonie", jak wogóle o całej przeszłości Scarlotti'ego.

Policja aresztowała Michala. Mc Line dręczył go bezlitośnie w ciągu paru godzin. Michał również zapewniał, że był tylko służącym Scarlotti'ego i o niczem nie wiedział. Kazano mu przywieźć jakąś panią z Wenecji. Dama ta przyjechała dobrowolnie. Potem miał rozkaz pojechania do Wenecji i przyjęcia telefonu do p. Hendersona. Ale telefonu tego nie było. Zakomunikował o tem telefonicznie swemu panu, który go zwymyślał i kazał wracać natychmiast.

Na tem kończyły się jego wiadomości. Mc Line odjechał do Wenecji, z pustką w sercu i rozpaczą...

Wenecja spotkała go tak, jak zwykle spotyka turystów: słońce świeciło wesoło, po kanałach snuły się gondole, nikt nie myślał o katastrofach i katastrofach, a życie kipiało... Mc Line wsiadł do gondoli, usiłując odegnać ponure myśli. Ale myśl o Celinie nie opuszczała go ani na chwilę. Zdawał sobie sprawę, że utrata tej kobiety była dla niego czemś więcej, niż strata nici przewodniej w sprawie „Scorpjona"! Ale nie miał prawa myśleć o tem... gdyby nawet żyła musiałby pamiętać przedewszystkiem o obowiązku!

Gondola zatrzymała się przed hotelem. Zarządzający spotkał go okrzykiem zdumienia:

— A my myśleliśmy...

— Wszystko w porządku! Spodziewam się, że mój pokój nie jest zajęty?

— Broń Boże, ale byliśmy niespokojni, bo pan nas nie uprzedził...

—:::—

(Dalszy ciąg nastąpi).

Expose premjera gen. Sławoj-Składkowskiego na nadzwyczajnej sesji sejmowej

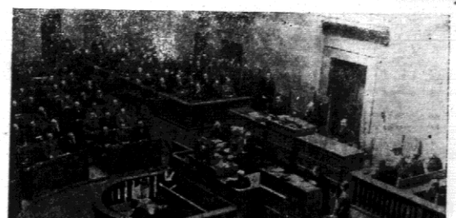

Zdjęcie nasze przedstawia moment wygłaszania przez p. premjera mowy na plenum Sejmu.

GOODCHILD 35)

SKORPJON

— Tak. Tak... Jest zimne kurczę i makarony...

— Wszystko mi jedno, co... Byle prędko! Czy macie wannę?

Gospodarz rozpromienił się: wanna była dumą jego hoteliku, gdyż się było innej wanny w promieniu dziesięciu mil! Mc Line umył się i przebrał się w suchą bieliznę gospodarza, podczas gdy jego własne ubranie suszyło się przed kominkiem. Po kolacji, gospodarz wynalazł gdzieś stary samochód.

Mc Line opłacił hojnie wszystko i wsiadł do samochodu. Szofer zapytał, dokąd ma jechać i uprzedził, że kilometr będzie kosztował dziesięć lirów. Mc Line zaproponował tylko pięć i, po gwałtownym targu, nast

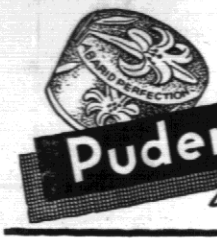

Karnacja decyduje o pudrze

Puder roślinny, sporządzony ze sproszkowanych cząstek cebulek lilji białej, miękki, dobrze przylegający, nie zatykający porów, nieszkodliwy, o kilkunastu odcieniach, odpowiadających każdej karnacji cery — nadaje skórze pożądany świeży, młodzieńczy i delikatny wygląd

Puder ABARID PERFECTION

ROWERY różnych firm
maszyny do szycia, patefony, gramofony, instrumenty muzyczne i duży wybór płyt gramofonowych najnowszych szlagierów oraz zerówki
Poleca Firma „Torpedo"
Wilno, Wileńska 26

Pocz. o g. 2-ej Dziś dwa gigantyczne przeboje w jednym programie:
1. Mężczyźni w niebezpiecznym wieku
W rol. gł. Mary Astor, Ginger Rogers.
2. Caliente MIASTO MIŁOŚCI
z żywiołową DOLORES DEL RIO
Ceny: Balkon 25 gr., parter 54 gr., wiecz.: od 40 gr.

HELIOS Dziś pocz. o 2-ej. Hymn młodości. Wielki rewelacyjny film miłosny prod. amerykańskiej 1936.
MAM 19 LAT
W roli głównej znana gwiazda
KATARZYNA HEPBURN
Nadprogram Atrakcje. Na 1 s. balkon 25 gr., parter 54, wiecz. od 40 gr.

CASINO Dziś wielki podwójny program
Wyjątkowo piękne widowisko filmowe
GRZESZNIK Porywający romans. 2) Najbardziej ulubiona gwiazda ekranu Margaret Sullwan w jej popisowej roli „Zaledwie wczoraj" W rol. gł. męskiej JOHN BOLES.
Ceny na wszystkie seanse: balkon 25 gr., parter od 54 gr. Pocz. o 2 ej

Kino „Światowid" Mickiewicza 9. Warszający poemat miłosny
„SYN MARNOTRAWNY"
Emocjonująca treść. Frapujące akcje. Piękne tło. W rol. gł. słynny alpinista LOUIS TRENKER oraz Marja ANDERSON. Nadprogram: Atrakcje dźwiękowe

SAMOBÓJSTWO UWIEDZIONEJ.

WILNO. Desperatką, o której wczoraj notowaliśmy, że znaleziono ją w lasku koło Wołokumpji, okazała się 24 letnia Estera Toutakówna, zamieszkała w Wołokumpji.

Powodem rozpaczliwego kroku był zawód miłosny.

Toutakówna została uwiedziona i porzucona z małem dzieckiem. Przez pewien czas sądziła się ona z uwodzicielem, wreszcie zmęczona ciężkiemi warunkami materjalnemi, targnęła się na życie.

* * *

Otruła się esencją octową Helena Ruczyńska (Zabrowa 14), lat 28. Ulokowano ją w szpitalu św. Jakóba.

—::—::—

TRAGICZNY WYPADEK Z DZIECKIEM.

WILNO. Jan Kiśkowski, lat 6, zam. we wsi Skierdzimach, gm. sołeczniańskiej, bawiąc się z innemi dziećmi tejże wsi, wpadł do jamy smolarni i, pomimo natychmiastowego wydobycia z jamy, po upływie 10 minut zmarł, nie odzyskując przytomności. W chwili wpadnięcia Kiśkowskiego do dołu, palił się tam węgiel, który opalił ciało chłopca. Dochodzenie prowadzi się.

—::—::—

Programy radjowe

WILNO

Niedziela, dnia 7 czerwca 1936 r.

8.00 Czas i pieśń. 8.03 Audycja dla wsi. 8.45 Dziennik poranny. 8.55 Program dzienny. 9.00 Muzyka teatralna (płyty). 9.30 Transm. nabożeństwa.— 11.57 Czas. 12.00 Hejnał. 12.03 Życie kulturalne miasta i prowincji. 12.15 Poranek muzyczny. 14.30 Spółdzielczość w Polsce. 15.00 Każdemu wolno zagrać, audycja z wystawy krótkofalarskiej (płyty). 15.15 Koncert reklamowy 15.30 Koncert ze słowem wstępnem. 16.10 Słuchowisko spółdzielcze. 16.30 Międzynarodowe zawody kanne w Warszawie. 17.00 1000 taktów muzyki. 18.00 Słuchowisko oryg. p. t. „Djabeł". 18.30 Wielki Koncert rozrywkowy. 20.25 Wiersze fabryczne. 20.40 — Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 21.30 Koncert z Warszawy. 22.00 Wiad. sportowe lokalne. 22.05 Wiad. sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 22.20 Prosimy do tańca (muzyka) ze Lwowa.

WARSZAWA

Poniedziałek, dnia 8 czerwca 1936 r.

6.30 Audycja poranna. 12.03 Koncert. 16.00 Koncert z Ciechocinka. 17.30 Recital śpiewaczy Konrada Zelechowskiego. 19.30 Międzynarodowe Zawody Konne. 20.00 Muzyka salonowa oraz piosenki w wyk. Lucyny Szczepańskiej. 20.30 „Hejże na kajaki" — feljeton. 21.00 Koncert. 22.15 „Wieczerynki" — audycja oparta na motywach ludowych ukraińskich. 23.00 Muzyka taneczna.

TOW. DLA HANDLU Z POLSKĄ w La Paz. (BAUM & CIA Casilla 536) zamieściło w prasie polskiej w kraju i zagranicą następujący komunikat:

Podajemy do wiadomości osób zainteresowanych, iż w obawie, by sprawy przyszłej imigracji polskiej do Boliwji nie dostały się w ręce niepowołane, z dniem 20 kwietnia r.b. otworzyliśmy przy naszej firmie bezpłatny dział inform. - kolonizacyjny (tytułem porta pobieramy równowartość 0,50 gr. w zn. pocztowych) tak w zakresie imigracji osiedleńczo - rolnej, jak rzemieślniczej i przemysłowej. W danym wypadku kierowaliśmy się również dobrze zrozumianym interesem kupieckim, w celu rozszerzenia zasięgu konsumentów importowanych przez nas towarów polskich.

Firma zaraz została zarejestrowana w P.I.E. w Warszawie i w Poselstwie Polskiem w Buenos Aires i znajduje się w stałym kontakcie z boliwijskiem Ministerjum Kolonizacji i Konsulatem boliwijskim w Warszawie.

Odezwę podpisano: Ch. M. Baum i Dr. Ign. Popiel — Szmidt, b. Kierownik Konsulatu R. P. w Asuncion.

DRZY UPORCZYWYCH BÓLACH GŁOWY stosuje się proszki dla dorosłych po 10 gr. KOWALSKINA

PRZETARG ofertowy na wydzierżawienie bufetu w Parku U.S.B. Zakret. Otw. ofert w dniu 10-VI 1936 r. Inf. udziela admin. Zakretu ul. Zakretowa 60.

SPECYFIKI ZIOŁOWE
OSKARA WOJNOWSKIEGO

Zioła przeciwko cierpieniom przewodu pokarmowego	znak słowny	„IROTAN"
Zioła przeciwko cierpieniom narządów trawienia i wątroby	„ „	„CHOGAL"
Zioła przeciwko wymiotom, oraz stanji kiszek	„ „	„GARA"
Zioła przeciwko chorobom płucnym i błonnicy	„ „	„ELMIZAN"
Zioła przeciwko reumatyzmowi artrytycznemu, podagrze i inchiancowi	„ „	„ARTROLIN"
Zioła przeciwko niedomaganiom skrofulicznym	„ „	„TIZAN"
Zioła przeciwko chorobom nerek i pęcherza	„ „	„UROTAN"
Zioła przeciwko chorobom nerwowym i epilepsji	„ „	„EPILOBIN"
Kąpiele siarkowo - roślinne	„ „	„SULFOBAL"

Są do nabycia w aptekach i składach aptecznych

Adres dla bezpośrednich zamówień: OSKAR WOJNOWSKI — WARSZAWA, ul. W. Górskiego 3 m. 4 (dawniej ulica Hortensja).

PAŃSTWOWA SZKOŁA TECHNICZNA
imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie,
ul. Heleandersa 12, telefon 1-71.
Wydziały typu licealnego o kursie 3-letnim
MIERNICZY (kształci mierniczych) | ELEKTRYCZNY (kształci techników-elektryków)
KANDYDACI winni posiadać ukończony całkowity kurs 6 klas gimnazjum państwowego uwzględnie prywatnego, posiadającego uprawnienia
Egzamin sprawdzający rozpoczyna się dn. 1 IX
Szczegółowych informacyj udziela Kancelaria Szkoły lub wysyła na żądanie

Licytacja

W Zakładzie Zastawniczym Komunalnej Kasy Oszczędności m. Wilna UL. TROCKA Nr 14 (były po-Franciszkańskie) tel. 7-27 odbędzie się w dniach 17, 18, 19 i 20 czerwca 1936 roku o godz. 5 ej p.p. (17 ej) sprzedaż z licytacji przeterminowanych zastawów, których terminy ulgowe (sprzedaży z licytacji) upłynęły do dnia 16 maja 1936 roku. Powtórna licytacja zastawów nie sprzedanych na 1 ej licytacji odbędzie się w tymże terminie licytacyjnym DYREKCJA

35 Loterja Państwowa 1.000.000 zł. Losy do nabycia w szczęśliwej kolekturze S. GORZUCHOWSKIEJ, Zamkowa 9.
Cena losu — 40 zł. Pół — 20 zł. Ćwiartka 10 zł.

Lekarze

Doktór ZELDOWICZ
Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 9 — 1 i 5 — 8

Doktór ZELDOWICZOWA
kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 12—2 i 4 — 7 ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 277.

Kupno i sprzedaż

TAPCZANY automatycznie podnoszone poleca Wacław Mołodecki ul. Jagiellońska 8. Cena konkurencyjna

Jak masz trwałość szkodnik w ogrodzie i ogrodzie poczty CENTRALA ZAOPATRZEŃ OGRODNICZYCH ul. J. Kryzwa Wilno, Zawalna 28. Tel. 21-48 Wypożyczalnia opryskiwaczy

DOM Z OGRODEM 3420 m2 Lida, ul. Piłsudskiego, sprzedam. Wiadomość: Wilno, W. Pohulanka 32 — 1.

DO SPRZEDANIA OBRAZY olejne na płótnie malowane w tem dwa duże i cenne, lustro ścienne, stół kartowy, fotel drewn. samowar duży, ul. Garbarska 1 m. 30.

Lipy, jesiony, świerki i inne na pnia lub w klocach kupię. Wacław Janowicz, Wielka 12, m. 12.

JAMNICZKI szczenięta rasowe czarne podpalane sprzedam. Podbrodzie, maj. Dziędzielówka.

PIANINO i różne meble sprzedają się z powodu wyjazdu, ul. Mickiewicza 22-a m. 37

DOM w dobrym stanie do sprzedania na bardzo dogodnych warunkach. Dowiedzieć się przy ul. Holendernia 15, od godz. 14.30 do godz. 16.30. Codzień nie prócz świąt.

ENCYKLOPEDJĘ polską nowoczesną 18 tomów sprzedam b. tanio. Inflancka 15 m. 3. Zbieżniewicz

NIEDROGO KOCIĄTKO angora białe od matki premjowanej złotym medalem, Garbarska 5, m. 23.

PIANINO lub fortepian kupię bez pośredników. Niemiecka 22 m. 19 (front).

SPRZEDAM sklep spożywczy, dobrze prosperujący w centrum miasta z powodu wyjazdu. Adres w Redakcji.

SZCZENIĘTA „Setery Irlandzkie" do sprzedania Jagiellońska 8 m. 22.

Lokale

DWA MIESZKANIA po 3 pokoje, wszelkie wygody, ogródek, wolne od podatku, do wynajęcia od 1 lipca. Zwierzyniec, ul. Stara 27. Informacje ul. Mickiewicza 35 m. 4, tel. 11—59.

DWA POKOJE słoneczne, kuchnia, wszelkie wygody. Rzeczna 12 — 10. Oglądać 4 — 7 prócz świąt.

DWA lub jeden pokoje do wynajęcia w nowoczesnej willi z wygodami na Zwierzyńcu ul. Inflancka 15 m. 3 w pobliżu Mickiewicza.

Do wynajęcia pokój słoneczny i ciepły z niekrępującem wejściem ul. Dąbrowskiego 7 m. 4.

Słoneczny, duży pokój umeblowany do wynajęcia na parterze. Wejście niekrępujące. Łazienka, telefon, Zygmuntowska 22 m. 1. Tel. 6-40.

DWA pokoje z osobnem wejściem do wynajęcia. Mickiewicza 5 m. 10

Pokój z wszelkiemi wygodami z tarasą do ogrodu, dla solidnej osoby oddam, tel. 9 25, ul. Gedyminowska 17—22.

Mieszkanie 5-cio pokojowe świeżo odremontowane, słoneczne, suche i ciepłe do wynajęcia od zaraz ul. Pańska 4 m. 3.

MIESZKANIE 4-pokoje ze wszystkiemi wygodami i ogrodem dla małej rodziny. Wolne od 15 czerwca. Oglądać można codziennie w godz. 12 — 13 i 17 — 18. Zaułek Montwiłłowski 4/6. Informować się u właściciela.

MIESZKANIE 5-cio pokojowe, świeżo odremontowane, ze wszystkiemi wygodami, słoneczne, z balkonem II piętro, zaraz do wynajęcia. Adres: W. Pohulanka 25 m. 4.

MIESZKANIE luksusowe 6-pokojowe ze wszelkiemi wygodami, słoneczne, z trzema balkonami, świeżo odremontowane do wynajęcia od sierpnia — wrześnik r.b. Zakretowa 9 — 4.

MIESZKANIA 4 —3 pokojowe, wszelkie wygody do wynajęcia od zaraz ul. Dąbrowskiego, d. 10.

POKÓJ do wynajęcia dla samotnego z całodziennem utrzymaniem. Zawalna 30 — 43.

POKOJU DUŻEGO bez mebli z wygodami poszukuje nauczycielka na ul. Ostrobramskiej i w pobliżu. Ostrobramska 29 — 4 Karol Mrósek.

WYDZIERŻAWIA SIĘ LOKAL o 58 ubikacjach, nadający się na szkoły przy ul. Ostrobramskiej 29 (dawne seminarjum męskie im. T. Zana) Bliższych informacyj udziela zarząd klasztoru S.S. Wizytek Rossa 2 codzień z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych od 11 do 12.

Letniska

DWOREK nad jeziorem Ukla, Brasławskie. Miejscowość urocza, las sosnowy, plaża, rybołóstwo polowanie, radjo, łodzie, tenis, żaglówka. Wilno, Mostowa 3 m. 28.

Dwór przyjmie letników z utrzymaniem, 2 klm. od kolei, codzienna poczta, telefon, radjo. Miejscowość zdrowa, malownicza parx, las, woda. Cena 3 zł. 50 gr. Dowiedzieć się listownie. Poczta Bezdany maj. Orwidów Dąbrowska

LETNISKA umebl. w maj. Bujki w pobliżu Jaszun. Urocza miejscowość. Sosnowe lasy. Rzeka. Produkta na miejscu. Inf. Święciańska 25, (Rossa) Wł. K.

LETNISKO w Landwarowie, pokoje z całodziennem utrzymaniem. Willa hr. Tyszkiewicza. Jezioro, łódki, kajaki, kąpiel, radjo. Informacje: poczta Landwarów — Sobolewska, w Wilnie ul. Wileńska 28 m. 3.

LETNISKO NAD WILJĄ w pięknej miejscowości, doskonale utrzymanie. Porozumieć się od 10 do 12 i 5 — 7. Filipa 6 m. 7.

LETNISKO —pensjonat w maj. Kamionka półtora klm. od stacji Kamionka kolej Wilno — Mołodeczno. — Las rzeka. Utrzymanie i pokój 3,50 zł. dziennie. Zamówienia: p-ta Ostrowiec k/Wilna — Sabliński — Matwiejowa względnie W. Pohulanka 31/33 m. 6, czwartki godz. 5—6.

LETNISKO nad jeziorem Miadzioł Dworek położony na przepięknym brzegu w sosnowym lesie przyjmuje letników. Kajak, łódka, rybołóstwo, Firko — Miadzioł.

LETNISKO — PENSJONAT koło przyst. „Kamionka". Miejscowość cicha, las woda. Dowiedzieć się ul. Tartaki 26 m. 2.

LETNISKO — PENSJONAT w maj. Tupalszczyzna na brzegu Wilji miejscowość sucha, ładna, górzysta, nalesiona. Kąpiel, plaża, łódki kajaki, tenis, statkówka, radjo. Kuchnia obfita i smaczna. Dojazd st. kol. Smorgonie lub autobusem około 3 godz. w kierunku Wilejki pow. do przystanku Żodziński zatem 3 klm. do majątku (korespondencja poczta Żodziński W. Bokszański) Prosimy zwiedzać aby przekonać się.

LETNISKO we dworze z utrzymaniem zł. 2,50, wiad. Portowa 19 m. 11 od 1 — 5 po poł.

LETNISKO
Blisko Wilna w prywatnym domu, stacja Gudonaj maj. Ustroń, dowiedzieć się szczegółów w godz. 1 — 2-ej w „Słowie".

MIESZKANIE NA WSI 2—4 pokoje z kuchnią dom ładny i w ładnej miejscowości — las — woda — ciepły. Pożądany lokator z rodziną na cały rok, może być letnisko — produkta, poczta, kościół b. blisko — od Wilna 30 kilometrów. Wiadomość — Wilno, Archanielska 7 m. 2.

PENSJONAT ZALESIE 2 godz. od Wilna, zdrowa sucha miejscowość. Las rzeka, st. kolejowa, poczta, kąpliska, doktór na miejscu. Kuchnia pierwszorzędna. Szczegóły: Zalesie koło Smorgoń Żebrowska.

PENSJONAT S.S. Urszulanek S.J.K. w Czarnym Borze. Kuchnia dobra. Warunki przystępne. Stacja kol., poczta, telefon na miejscu. Porozumieć się Skopówka 4, tel. 13 — 95. Czarny Bór, tel. 2.

PENSJONAT KOMAROWSZCZYZNA
Wygodne pokoje Doskonała kuchnia. Piękne otoczenie.
Woda. Sporty. Rozrywki.
Poczta Konstantynów k/święcian tel. Nr. 6

MAJ. MISIUCZANY blisko Wilna, bardzo ładnie położony, las sosnowy, rzeka, do przystanku autobusowego 10 minut pieszo, telefon na miejscu, przyjmuje letników z całodziennem utrzymaniem. Dowiedzieć się Mickiewicza 46 — 5 od 13 — 16 świdowa Ewelina.

PENSJONAT Stow. Urzędn. Państw. koło Podbrodzia. Miejscowość sucha, las sosnowy, plaża. Inform. St. Rymiński, Kuratorjum Okr. Szkolnego Wilno, Wolana 10.

Nauka

DYREKCJA Kursów Maturalnych Sekcji Szkoln. średn. Z.N.P. w lokalu gimn. Zygmunta Augusta w Wilnie, podaje do wiadomości, że zapisy na kurs maturalny na r. 1936 — 37 przyjmowane są w wyżej wymienionym lokalu w godz. 17 — 18 codziennie.

Pryw. Koed. Szkoła Powsz. im. Elzy Orzeszkowej z polskim i francuskim językiem nauczania, podaje do wiadomości rodziców, że zapisy dzieci do przedszkola oraz do wszystkich oddziałów Szkoły Powszechnej przyjmuje się codzień do dnia 20 czerwca, w godz. w godz. 10—1 p. poł. w kancelarji szkoły Zarzecze zaul. Ponomarski 2. Rutynowane siły nauczycielskie, troskliwa opieka, egzamina systemem lekcyjnym.

Nauczycielka młoda, z francuską konwersacją, wyjedzie na wakacje. Ul. S-go Mikołaja 3—7 od 2 do 4 popołudniu codziennie.

Poszukuję pracy

MŁODA, inteligentna, pochodząca z Kresów studentka z Warszawy, rutynowana korepetytorka - wychowawczyni wyjedzie na kondycjędo kulturalnej rodziny na lipiec sierpień i wrzesień. Posiada pierwszorzędne referencje. Adres: Wilno, Zakretowa 7 — 3, godz. 4 — 7 p.p.

MASZYNISTKA poszukuje posady Zgłoszenia Filarecka 34 m. 6. Tamże b. obywatelka ziemska poszukuje posady odmiennie w wsi lub w miejscowości kuracyjnej, w pensjonacie. Wymagania skromne.

Rodowita Francuska poszukuje kondycji na lato na wieś. Znajomość języka niemieckiego i angielskiego. Referencje pierwszorzędne. Adres: ul. Wileńska 31 m. 3 od 4—6.

Różne

Pewny zarobek bez ryzyka Spiesznie poszukuję kompanjona do pewnego interesu z kapitałem od 600 do 800 złotych O warunkach dowiedzieć się można od 10 do 13 godziny oprócz Świąt, ul. Popławska Nr. 7 m. 3

O garnitur męski wołam i proszę dla nieszczęśliwego ojca, ma obiecaną pracę i stanie na nogach i uratuje rodzinę, gdy zdobędzie odpowiednie ubranie. Proszę złożyć garnitur czy część jego w Redakcji „Słowa" lub na Zarzecza 5—2 dla nieszczęśliwego.

POSZUKUJĘ SPÓLNIKA do wybudowania i prowadzenia młyna wodnego lub oddam w dzierżawę młyn. Woda 12 mtr. spadu, od Wilna 6 klm. Wiadomość folw. Pośpiesznia Antokol.

NIEWIDOMY B. PROKURENT BANKU lat 38, Polak — katolik, bez żadnych środków do życia nauczą gruntownie w przeciągu kilku miesięcy buchalterji. Pomimo braku wzroku posiada wyjątkowe zdolności wykładania. Łaskawe zgłoszenia do Administracji dla „Niewidomego". Adres tamże.

GINĄCY Z GŁODU I NĘDZY B. PLUTONOWY W. P. zgłosił się do Caritasu o pomoc. Potrzeba dla niego bielizny i ubrania, oraz jakie takie nakrycie. Caritas daje mu obiady, ale nie może zaopatrzyć go w odzienie. Zjada go robactwo, a według badań jest to człowiek bardzo zacny. Tą drogą prosimy o pomoc do Caritasu, ul. Metropolitalna 1 w godzinach od 9 do 3 po poł. pod „Dla b. plutonowego".

ODCZYT JASNOWIDZĄCEJ MIRY na specjalne żądanie publiczności odbędzie się po raz drugi w dniu 8 czerwca 1936 r. w sali Klubu Myśliwskiego o godz. 7-ej wiecz. Wejście na odczyt od 1 zł. do 1 zł. 50 gr. —Osobiste przyjęcia codziennie od godz. 11 do 8 wiecz. ul. Mickiewicza 41 m. 5.

Zguby

DNIA 4-VI został zgubiony indeks na linię Gurzymówny Z., studentki wydz. lekarskiego. Uprzejmie proszę o odniesienie do Dziekanatu wydz. lekarsk.

ZGUBIONO na ul. Królewskiej okularY w czarnej oprawie, w nowym futerale. Uprasza się o zwrot do Redakcji dla „Uczennicy szkoły powsz.".

Wydawca: Stanisław Mackiewicz

Drukarnia „Słowa", ul. Zamkowa 2.

Redaktor Henryk Kassyanowicz